Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV, III.

Rok XVIII. Kraków, piątek 12 kwietnia 1935 Nr. 12

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Powitanie delegatów francuskich i brytyjskich

Stresa, 11. 4. (PAT). Wczoraj o godz. 22 min. 15 przybyli tutaj premjer francuski Flandin i minister Laval w towarzystwie 9 członków delegacji. Pociąg zajechał na dworzec przy dźwiękach Marsyljanki, którą odegrano dwukrotnie. Wychodzących z wagonu ministrów francuskich powitał Mussolini, który zjawił się na dworcu w mundurze kaprala milicji faszystowskiej.

* * *

Londyn, 11. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi: O godz. 8.40 przybył do Stresy premjer MacDonald i minister spraw zagranicznych sir John Simon. — Kiedy pociąg zatrzymał się na stacji, rozległy się dźwięki hymnu angielskiego. Mussolini powitał Mac Donalda w języku angielskim. Na dworzec wpuszczono tylko korespondentów prasy angielskiej.

Linja kolejowa począwszy od granicy jest strzeżona przez silne posterunki wojskowe. W kilku miejscach umieszczono nawet karabiny maszynowe.

Los Stresy — w rękach Anglji

Francja i Włochy osiągnęły porozumienie w najważniejszych sprawach

Stresa, 11. 4. (PAT). O godz. 10.30 rano rozpoczęła się pierwsza narada przedstawicieli trzech mocarstw w pałacu Borromeo na Isola Bella.

Konferencja w Stresie rozpoczęła się pod wielkim znakiem zapytanie, jaki Francja i Włochy stawiają pod adresem Anglji. Wedle ostatnich pogłosek, które rozeszły się tu w związku z przyjazdem Flandina i ministra Lavala rozmowy, jakie przeprowadził ostatnio w Paryżu ambasador włoski z Lavalem doprowadziły do uzgodnienia niektórych spraw, znajdujących się na porządku dziennym obrad konferencji w Stresie. Strona włoska kładzie podobno szczególnie duży nacisk na zagadnienie Austrji, domagając się nowych gwarancyj jej niepodległości. W rachubę wchodzić ma podobno projekt uzupełnienia paktu dunajskiego współpracą wojskową. Francja gotowa jest jakoby uwzględnić propozycje włoskie pod warunkiem jednak, że do współpracy tej przystąpią państwa Małej Ententy. W sprawie zbrojeń niemieckich delegacja francuska domagać się ma w Stresie potępienia decyzji niemieckiej z dnia 16 marca r. b., oraz zażądać ma zastosowania na przyszłość sankcyj gospodarczych wobec Niemiec na wypadek nowego pogwałcenia traktatów. Jeżeli zaś chodzi o bezpieczeństwo, to potwierdza się tu pogłoska, że Francja gotowa jest zastąpić projekt paktu wschodniego w tej formie, w jakiej on był dotychczas wysuwany, nową formułą, przewidującą dokładniejszą i ściślejszą interpretację artykułów paktu Ligi Narodów, dotyczących sankcyj przeciw napastnikowi. Nagół w kołach francuskich panuje opinja, że pomiędzy Francją a Włochami osiągnięcie porozumienia nie było rzeczą trudną. Los konferencji zależeć będzie jednak od Anglji, której stanowisko dotychczas jest nieznane, i które budzi zwłaszcza wśród delegacji francuskiej poważną troskę. W miarodajnych kołach włoskich wypowiadany jest pogląd, że wyniki konferencji w Stresie nie dadzą świątu ani pokoju, ani wojny.

Stresa, 11. 4. (PAT). Przed rozpoczęciem obrad trzech mocarstw odbyła się wstępna konferencja francusko-włoska.

O czem mówiono na pierwszem posiedzeniu?

Londyn, 11. 4. PAT. Korespondent Reutera w Stresie donosi, że dzisiejsze rozmowy przedpołudniowe trwały 2 godziny 20 minut i miały charakter głównie informacyjny. Simon przedstawił w szczegółowem expose sytuację, jaka się wytworzyła po wizytach angielskich w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze, a następnie odpowiadał na szereg pytań, stawianych przez przedstawicieli Francji i Włoch. Reszta dyskusji poświęcona była ustaleniu programu rozmów popołudniowych. Postanowiono, że w rozmowach tych poruszona będzie sprawa odwołania się Francji do Ligi Narodów oraz stanowisko, jakie w tej sprawie zająć mają mocarstwa zachodnie.

Pokój zależy od kogoś, kto w Stresie jest nieobecny...

Jedyny plan Włoch: 600 tysięcy ludzi pod bronią

Stresa, 11. 4. (PAT). „Popolo d'Italia" ogłasza artykuł, który przestrzega opinję włoską przed nieuzasadnionym optymizmem.

Stresa nie zapewni pokoju po wieczne czasy. Pokój bowiem zależy od kogoś, kto w Stresie jest nieobecny. Jaki tedy będzie wynik Stresy, jeżeli nie będzie ani pokoju ani wojny? Ukaże się komunikat, który będzie miał charakter ogólny i konsultacyjny. Konsultacja jest jedynym dorobkiem, na jaki zdobyto się wobec rzeczywistości. Należy ponadto zauważyć — pisze dziennik — że pewne zasadnicze tematy, będące na porządku obrad w Stresie dotyczą bezpośrednio Niemiec, Polski i Rosji. Dalej autor artykułu zaprzecza, jakoby Włochy przygotowały jakiś specjalny plan na konferencję w Stresie o charakterze cudotwórczym. Jedyny plan włoski, który interesuje Włochy, polega na utrzymaniu pod bronią 600 tysięcy ludzi.

Należy wyposażyć ich w nowoczesną broń, oraz przyspieszyć budowę floty morskiej i powietrznej.

Uważamy — konkluduje „Popolo d' Italia", że plan ten jest niezbędnym czynnikiem zabezpieczenia pokoju europejskiego, a zwłaszcza „naszego pokoju".

Dziś w numerze:

Belgja przedłuży służbę wojskową?

Bruksela, 11. 4. (PAT). Na posiedzeniu komisji do spraw obrony narodowej w Izbie deputowanych podniesiono zagadnienie ewentualnego przedłużenia czasu służby wojskowej. Minister obrony narodowej Deveze oświadczył, że nie można gwarantować nietykalności obecnej ustawy o służbie wojskowej. Sprawa przedłużenia czasu służby wojskowej jest przedmiotem badań, ale narazie rząd nie przewiduje żadnych zarządzeń w tej sprawie.

Lewi Gotthelf

Z motywów dyplomatycznych

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Londyn, w kwietniu.

I.

W jakiś czwartek rano otworzyła policja tutejsza małe mieszkanko obok British Muzeum i znalazła dwie martwe kobiety:

— Jedna, pani Matylda Wurm, kobieta 60-letnia, była posłanka do Reichstagu, wybitna socjalistka i prowodyrka niemieckiego ruchu kobiecego, wdowa po Emanuelu Wurmie, jednym z pierwszych sekretarzy stanu w niemieckim rządzie rewolucyjnym z listopada 1918.

Druga — pani Dr. Dora Fabian, 35-letnia działaczka ze skrajnej lewicy, członkini egzekutywy komitetu Matteotiego, była sekretarka dawnego przywódcy niezależnej frakcji socjalistycznej w Reichstagu niemieckim Dra Rosenfelda, rozwiedziona żona Dra Eugenjusza Fabiana, działacza socjalistycznego na emigracji w Paryżu.

Krótko mówiąc:

Policja znalazła zimne już zwłoki dwóch „byłych ludzi“. Obok leżały dwie małe flaszeczki, z których roznosiła się woń trucizny.

I policja i reporterzy ze wzruszeniem ramion doszli automatycznie i poprostu do wniosku:

— No, więc co takiego?... Biedactwa popełniły samobójstwo. Zapewne z nędzy...

I z taką konkluzją Londyn owego dnia odłożył wieczorne pisma.

II.

Nazajutrz rano powstały wątpliwości. Kobiety nie cierpiały nędzy. Znaleziono u nich pieniądze, a u młodszej, u pani Dr. Fabian, znaleziono kontrakty z nakładcami amerykańskimi zarówno w sprawie przekładów książek, jakoteż co do własnych jej rękopisów, które pani Dr. Fabian miała na zamówienie napisać. Pozatem nie stwierdzono w ostatnich wypowiedziach obu kobiet wobec przyjaciół i znajomych żadnych objawów szczególnej depresji czy rezygnacji. Przeciwnie, w ostatnich czasach obie były bardzo wesołe, w pogodnym nastroju i pełne najlepszych nadziei.

I mimoto samobójstwo? Dlaczego?

Zaczęto dokładniej przetrząsać mieszkanie, — przyczem okazało się, że wizy na ich paszportach miały utracić ważność za miesiąc. Jeden z policjantów wystąpił z przypuszczeniem, że może to spowodu tego... Może odebrały sobie życie z obawy, że będą wydalone z kraju... Natychmiast uczepił się tego jeden z ministrów, i kiedy wystosowano do niego w parlamencie zapytanie w tej sprawie, oświadczył, że jest rzeczą wielce prawdopodobną, że spowodu obawy o wizę obie kobiety odebrały sobie życie.

I w ten sposób Londyn owego piątku odłożył gazety południowe.

III.

Wytłumaczenie jednak mimo wszystko nie przemawiało do przekonania. W parę godzin potem rzecz wydawała się już nieco podejrzana:

— Dlaczegoż prawie spowodu wizy? Czyż już odmówiono prolongaty? Czy obie panie miały powody do przypuszczenia, że im się wizy nie przedłuży?

Nie. Obie mieszkały tu blisko dwa lata i udzielono im prawo pobytu wygasało co pół roku. Mimoto je przedłużano. Pozatem miały obie dobrych przyjaciół wśród parlamentarzystów, wśród przywódców partji robotniczej, w kołach literackich i wogóle wśród wybitnych ludzi. Gdyby nawet im odmówiono, to i tak nie zrezygnowałyby jeszcze i starałyby się i próbowały różnych interwencyj.

A zatem — nie spowodu wizy.

A więc z jakiego powodu?

— Jakiś policjant wspomniał coś, że wśród listów... znajduje się tam jakiś prywatny list mężczyzny... Anglika... Zdaje się, że to miłość.

I być może — kombinował dalej policjant — młodsza pani spowodu wygaśnięcia prawa pobytu chciała wyjść za Anglika, by stać się w ten sposób obywatelką angielską.

A więc — kompromis, widać. Przyczyną samobójstwa były w połowie kwestje paszportowe, w połowie zaś romantyczne sprawy. Ustawy dla cudzoziemców w połączeniu z miłością — oto była prawdziwa okrasa i szlagier gazet wieczornych.

I na tem w piątek wieczór poprzestano.

IV.

Ale już w sobotę rano komentarz ten nie wystarczał.

Jakoś nie chciało się wierzyć w tę historję z miłością do Anglika, a gdyby nawet historja była prawdziwa, to i tak nie wyjaśniałaby jeszcze ona przyczyny śmierci tej drugiej, 60-letniej kobiety.

I co najważniejsze:

Szwajcarski dyrektor policji, który na parę dni przedtem był w Londynie, ażeby zbadać działalność hitlerowców w Londynie w związku z porwaniem żydowskiego dziennikarza, Jacoba, do Niemiec — dyrektor policji Dr. Ganz, oświadczył, że pani Dr. Fabian była w Londynie jego sekretarką, że dostarczała mu materjałów o działalności hitlerowców i że zajmowała się zbieraniem materjałów o nazistycznej organizacji szpiegowskiej w Anglji. Jest przeto rzeczą niemożliwą, ażeby popełniła samobójstwo. Wypadek z pewnością ma tło polityczne.

A potem wypłynęło jak oliwa na wierzch, że już przed paru miesiącami wdarli się szpiedzy nazistyczni do mieszkania pani Dr. Fabian, przewrócili wszystko do góry nogami w poszukiwaniu dokumentów, i zdaje się, dokumenty wykradli.

A zatem: sprawa tak całkiem jasno się nie przedstawia. Trudno doszukać się przyczyn samobójstwa, a natomiast pewne poszlaki wskazują na mord polityczny.

Toteż sobotnie pisma południowe pojawiły się z olbrzymiemi nagłówkami „Mord nad dwiema kobietami niemieckiemi“. I tylko z obowiązku dodano do nagłówka maleńki znak zapytania.

V.

I tutaj rozpoczyna się dopiero historja, którą chciałem opowiedzieć.

Tu dopiero dziennikarze zaczynają się na dobre interesować sprawą. Ze wszystkich redakcyj, rzecz jasna, specjalnie z żydowskich, wysyła się reporterów, gdzie trzeba i nie trzeba.

Wracają reporterzy i opowiadają:

— Mówiłem z adwokatem obu kobiet. Bezpośrednio po wypuszczeniu pani Dr. Fabian z obozu koncentracyjnego poczynił on kroki, ażeby teraz uratować też jej majątek. Między innemi szło mu też o to, aby wydostać lub sprzedać polisę ubezpieczeniową, którą pani Fabian miała u jednego z socjalistycznych towarzystw asekuracyjnych. I rzeczywiście, trzy tygodnie temu poprostu cudem polisę tę udało się uratować. Przysłano za nią pani Fabian 60 funtów, dopiero przed dwoma tygodniami.. A ponieważ obie panie żyły bardzo skromnie, przeto jasnem jest, że w chwili samobójstwa miały jeszcze znaczną część gotówki w banku, w każdym razie tyle, że mogły wyżyć jeszcze za to przynajmniej ze dwa miesiące.

Inny reporter podaje: Pani Fabian była angielską korespondentką porwanego dziennikarza żydowskiego, Jacoba. W ciągu ostatniego roku dostarczała pismom angielskim Jacoba i swoje własne materjały o zbrojeniach niemieckich. Kiedy zaś ukazały się jej pierwsze sensacyjne artykuły o tajemnicach zbrojeń niemieckich, — wtedy ten zbir, który potem uprowadził Jacoba do Niemiec, Wesemann, zjawił się w redakcji i przedstawiając się za antyhitlerowskiego emigranta, prosił, ażeby zapoznać go z autorem owego artykułu. Redakcja nie wyjawiła wprawdzie nazwiska, ale Wesemann znalazł inne drogi, by zapoznać się z panią Fabian, zdobyć jej zaufanie i wycyganić od niej rozmaite tajne dokumenty podziemnej roboty, którą socjaliści prowadzą w Niemczech.

A trzeci reporter opowiada:

— Był u przyjaciół pani Fabian. Jedna z przyjaciółek jej niedawno była w Niemczech. — Gdy przekraczała granicę, pokazano jej zdjęcie, przedstawiające ją w autobusie londyńskim w chwili, gdy czyta antyhitlerowskie pismo. A zatem okazuje się, że zarówno tę panią, jakoteż całe środowisko pani Fabian w Londynie inwigilowano i szpiegowano. Robiono zdjęcia fotograficzne. Obserwowano wszystkich znajomych, roztoczono nad nimi sieć szpiegowską.

Czwarty reporter dodaje:

— Pani Fabian trzymała w rękach wszystkie nici tajnej agitacji antyhitlerowskiej. U niej mieściło się centrum politycznie aktywnej emigracji niemieckiej. Otrzymywała ona całe stosy poufnych listów z Niemiec. Rozsyłała nielegalną literaturę, wydawała antyhitlerowskie komunikaty...

Aż wpada jak bomba do redakcji piąty reporter, którego wysłaliśmy na policję, a ten opowiada:

— Scotland Yard zwraca wam uwagę, że obie kobiety zajmowały się krawiectwem i nie mieszały się zupełnie do polityki. Scotland Yard zwraca dalej uwagę, że obie kobiety nie zostały zamordowane, lecz popełniły samobójstwo. Uczyniły to zaś z przyczyn czysto prywatnych. Żadne motywy polityczne nie odegrały przytem najmniejszej roli, rozumiecie?

Rozumiemy.

VI.

Prawda nie da się długo ukryć. Zgłaszają się do mnie do redakcji ludzie z emigracji, którzy podają szczegóły szeroko rozgałęzionej organizacji nazistycznej, mówią o próbach zaciągnięcia Niemców na niemieckie okręty, o podsłuchanych rozmowach, o kontrolowanych listach, kradzionych paszportach, tajnych zdjęciach i płytach gramofonowych, utrwalających rozmowy, które prowadzą między sobą emigranci, opowiadają, słowem, o wielkim bogatym aparacie państwowym, który zmobilizowała trzecia Rzesza przeciwko nielicznej grupce biednych, znękanych uchodźców.

Człowiek nie jest pewny życia. Obawia się wyjść na ulicę, obawia się u siebie w domu głośne słowo wypowiedzieć. Nie ufa się już nikomu. Najlepsi przyjaciele patrzą na siebie podejrzliwie. Wytworzył się nastrój taki, jaki pewien mądry Żyd określił mi niegdyś w Odesie, powiadając: „Możemy porozmawiać, owszem, dlaczego nie? Ja u siebie wiem, że nie jestem agentem GPU, ale pan u siebie absolutnie nie może tego powiedzieć napewno, i w żaden sposób nie wolno panu w to wierzyć..“

I myśl rozpaczliwa, fatalistyczna, szerzy się coraz bardziej wśród uchodźców niemieckich:

— Skoro tak, poco nam było uciekać, poco tułać się po świecie, wydostawać się z śmiertelnego lęku przed ich więzieniami i inkwizycją — kiedy tutaj też „on“ ma nas w ręku i tutaj rzuca na nas tensam lęk co tam, i tu może wtargnąć do naszego mieszkania i zaaresztować nas zupełnie taksamo, jak w samym Berlinie.

Ale co gorsza:

— Tutaj jesteśmy zupełnie taksamo pozbawieni pomocy, tu w samem centrum Londynu taksamo nie mamy do kogo apelować, ażeby nas ratował, jak gdybyśmy siedzieli w samem centrum Berlina. Anglja, wielka, potężna, „wolna“, demokratyczna, humanitarystyczna Anglja słucha nas taksamo, jakgdyby nas sama trzecia Rzesza słuchała.

Scotland Yard oświadcza kategorycznie:

— Niema nazistycznych agentów w Anglji i niema nazistycznych zbrodni. Morderstwa popełniane tutaj przez nazich, to są — samobójstwa.

VII.

Dlaczego czyni to policja angielska?

Głupie pytanie. Spowodu znanych „względów dyplomatycznych“. Minister spraw zagranicznych prowadzi przecież rokowania z Trzecią Rzeszą, a więc jakże może równocześnie minister spraw wewnętrznych oskarżać o gangsterstwo... — — —

Jest publiczną tajemnicą, jak rozbudowana jest organizacja nazistyczna zarówno tutaj, jak i w Szwajcarji. Tajni agenci zasłaniają się często eksterytorjalnością. Gdyby policja chciała skonfiskować bodaj jedną karteczkę, któraby służyć mogła za dowód jakiejkolwiek zbrodni, musiałaby naruszyć eksterytorjalność, co mogłoby wywołać konflikt dyplomatyczny, a przy obecnem podnieceniu nawet konflikt światowy.

Nie uczyni więc tego policja angielska. Raczej

pokryjomu pochowa ciała obu żydowskich ofiar kobiecych i da rozkaz prasie, ażeby całą tę sprawę przemilczeć. Niech ludzie zapomną czemprędzej.

Policja uczyni lepiej to, co robi teraz:

— Trzy razy dziennie — ani mniej, ani więcej — rozsyła do wszystkich redakcyj komunikat:

— Czyni się wiadomem, że obie kobiety niemieckie zmarły spowodu przyczyn czysto prywatnych Żadną działalnością polityczną nie zajmowały się. Nie mają żadnej styczności z kołami politycznemi wogóle, a z propagandą antyhitlerowską w szczególności. Śmierć ich nie ma najmniejszego związku z motywami politycznemi.

Trzy razy dziennie pada mi na moje biurko redakcyjne ten nikczemny komunikat.

Trzy razy dziennie targam go ze złością, rzucam do kosza i zgrzytam zębami.

Trzy razy dziennie obie nieszczęśliwe, dzielne kobiety mordowane są na nowo, żywcem zarzynane i jeszcze w chwili śmierci hańbione.

Z motywów dyplomatycznych.

Przegląd prasy

Ordynacja wyborcza

Sędziwy profesor prawa Stanisław Starzyński ze Lwowa zabiera na łamach **„Kurjera Warszawskiego”** głos w sprawie projektowanej zmiany ordynacji wyborczej, pisząc:

Krążą wiadomości, że kandydatury do Sejmu mają być stawione przez jakieś bliżej nieokreślone organizacje prawno-publiczne, a nie przez same grupy wyborców i że każdy głos, oddany na innego kandydata, byłby nieważny. Taki system byłby prostem upaństwowieniem wyborów, a więc ich prostą negacją. Wprawdzie bowiem i dzisiaj, przy wyborze z list, wyborcy nie mogą głosować na kogokolwiekbądź, ale te listy, na które oni głosują, są układane wprost przez nich samych i zawierają nazwiska ich przyjaciół politycznych, a więc osób, do których oni mają zaufanie i które chcą mieć jako swych przedstawicieli. Natomiast przy przymusie głosowania na kandydatury czy listy, nie wychodzące z własnej woli wyborców, akt wyborczy byłby prostem narzuceniem, czyli nominacją. Ponadto wybory takie stałyby się w istocie rzeczy wyborami pośredniemi, ale na odwrót. Gdy bowiem przy zwykłych wyborach pośrednich wyborca wybiera sam elektora, a ten dopiero, za niego, wybiera posła, to tutaj wyborcą byłby właściwie ten np. samorząd terytorjalny czy gospodarczy, a właściwi wyborcy staliby się elektorami, działającymi w imieniu i zastępstwie tego organu samorządowego. A Konstytucja, mająca wejść w życie, mówi wyraźnie, że wybory mają być bezpośrednie (art. 32).

Zachowując przytem równość, tajność i powszechność prawa wyborczego do Sejmu, przekazuje Konstytucja określenie liczby posłów oraz ustalenie podziału państwa na okręgi wyborcze do ordynacji wyborczej. Wobec tego niewiadomo, czy rząd zamierza zaproponować względnie wprowadzić okręgi jedno- czy wielomandatowe. Ze względów społecznych uważałbym okręgi wielomandatowe za bardzo wskazane w całem państwie, a ze względów narodowych uważa opinja narodowa okręgi przynajmniej dwumandatowe w województwach względnie częściach województw o mięszanej ludności za absolutną konieczność.

Skądinąd nadeszła wczoraj wiadomość, że wszędzie — poza kresami wschodniemi i południowo-wschodniemi — wprowadzone będą okręgi jednomandatowe. W województwach kresowych będą okręgi 3-mandatowe — ze zrozumiałych względów.

Berlin Aleksanderplatz...

Praga. (ŻAT) „Prager Tageblatt” donosi z Berlina, że w dzielnicy przy Aleksander-Platz zamieszkałej przez biedotę żydowską, odbyły się w tych dniach demonstracje anty żydowskie. Po ulicach tej dzielnicy kroczył pochód, rzekomo jedynie dla reklamowania „Stuermera” (akurat w żydowskiej dzielnicy). Przed pochodem szła orkiestra „młodzieży hitlerowskiej”, przyczem niesiono kilkanaście ohydnych plakatów żydożerczych z napisami „precz z Żydami”.

Z początku tylko zaczepiono przechodniów-Żydów. Później doszło do poważniejszych wykroczeń, 4 ciężko rannych Żydów przewieziono do szpitala, w tej liczbie kupca Hansa Mosesa oraz fryzjera Markusa.

Demonstranci wdarli się do kawiarni, odwiedzanej przez wyłącznie żydowską publiczność, zmuszając gości do opuszczenia lokalu

Bojkot antyżydowski prowadzony jest obecnie również w Berlinie. Cały personel zakładów Siemensa, liczący 80,000 osób musiał się w tych dniach zobowiązać wobec kierownictwa nazistycznego, że ani pracownicy ani ich rodziny nie będą czynili zakupów w sklepach żydowskich.

Nie aryjczykom nie wolno zarządzać b bliotekami w N emczech

Berlin. (ŻAT). Zgodnie z rozporządzeniem Reichs- Schriftum- Kammer, zezwolenia na zakladanie nowych bibljotek i wypożyczalni książek lub rozszerzanie już istniejących, mogą być wydawano jedynie członkom Izby, a więc wyłącznie aryjczykom.

Demonstracja w Wrocławiu

Londyn (ŻAT). „Daily Telegraph“ donosi z Wrocławia o demonstracji przeciwko kobietom, którym się zarzuca, że „wciąż jeszcze utrzymują przyjazny stosunek z Żydami“.

Atak na profesora niemieckiego za wyrazy uznania dla Spinozy

Berlin. (ŻAT). „Voelkischer Beobachter“ w specjalnym artykule ostro zaatakował profesora filozofji na uniwersytecie w Giessen i znanego badacza Nietzschego, Ernesta Horneffera, któremu organ nazistyczny zarzuca, że w swych wykładach szerzy „anty- nazistyczne pogląd w małych dawkach“. Prof. Horneffer stwierdził mianowicie w jednym z swych wykładów, że zachodzi „przeciwieństwo między ideą przywództwa a ideą narodowo- socjalistyczną“ i że „prawdziwy genjusz może przerosnąć właściwości swej rasy i wejść z nią w konflikt“.

Prof. Horneffer przytoczył przytem szereg przykładów, ilustrujących jego tezę, wspomniał też m. in. o wpływie Spinozy na Goethego.

Zaznaczyć należy, że prof. Horneffer uważany był przedtem przez narodowych socjalistów za towarzysza ideowego.

Sesja doroczna Związku Rabinów w Niemczech

Berlin. (ŻAT). W tych dniach odbyło się tu doroczne zebranie Związku Rabinów w Niemczech Zebranie poświęcone było głównie sprawom szkolnym. Referat o Majmonidesie wygłosił dr. Leo Baeck, który w tych dniach powrócił z podróży do Palestyny. Przed zamknięciem zebrania rabin dr. Baeck wezwał zebranych do popierania Uniwersytetu Hebrajskiego, który w tej chwili obchodzi 10-lecio swego istnienia.

Spadek ludności żydowsk ej w Wiedniu

Wiedeń. (ŻAT). W tych dniach ogłoszono wynik spisu ludności według przynależności wyznaniowej z 22-go marca 1934 r. Z ogłoszonych danych wynika, że ludność żydowska w Wiedniu która w r. 1933 liczyła 201.513 osób (10.8 proc. ogółu ludności), w r. 1934 spadła do 176.034, czyli do 9.4 proc. ogółu ludności. Spadek ludności żydowskiej zaznaczył się w całej Austrji.

Prof. Sobieski

„Gazeta Warszawska” powraca do sprawy nagłego zgonu prof. Sobieskiego, zmarłego — jak wiadomo — w kilka dni po zwinięciu jego katedry U. J. Nad świeżą jeszcze mogiłą zmarłego perofesora rozprawia się urzędówka endecka z historykami polskimi pochodzenia żydowskiego, stawiając im całkiem gołosłowny zarzut braku patrjotyzmu. Zarazem „Gazeta Warszawska” składa hołd prof. Sobieskiemu, jako wybitnemu żydożercy:

Profesor Sobieski nie należał do kategorji tych „polskich“ uczonych — owej licznej plejady, prof. Aszkenazych, Handelsmanów i ich uczniów, — którzy potrafią na przeszłość Polski patrzeć z obojętnością tak beznamiętną, jakby studjowali losy mieszkańców Marsa, lub nawet, co gorsza, dawać folgę namiętnościom, z uczuciem patrjotycznem polskiem, nie mającym zgoła nic wspólnego. Prof. Sobieski był gorącym Polakiem — i swoją wytężoną, wnikliwą i pełną talentu, wieloletnią pracą naukową, przedewszystkiem — służył Polsce.

Był on między historykami polskimi tym, który bodaj najczujniej i najwnikliwiej patrzał na rolę żydów w dziejach Polski i który najgłębiej oceniał ich zgubny wpływ na nasze losy. Jego „Historja Polski“, która stała się bezpośrednią przyczyną usunięcia go z katedry, na której tyle lat i tak owocnie pracował, miała wśród wielu innych zalet, między innemi i tę, że zwracał uwagę na rolę żydów w najświeższych naszych dziejach. Zrozumienie przez prof. Sobieskiego znaczenia sprawy żydowskiej było niewątpliwie główną przyczyną nienawiści, którą go w różnych kołach darzono.

Ostanie zdanie daje nam nową próbkę naiwnej judofobji, która w „Gazecie Warszawskiej” jest chorobą chroniczną. Niestety, tak „źle” nie jest. Nie spowodu antysemityzmu prof. Sobieski naraził się czynnikom miarodajnym, lecz spowodu tendencyjnego przedstawienia historji bitwy pod Warszawą w r 1920

Bł. p.

Dr. JÓZEF FUSSMANN

Radca Izby Przemysłowo-Handlowej, Wiceprezes Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców

przeżywszy lat 48 zmarł nagle dnia 10 kwietnia 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 kwietnia o godz. 3 popoł. z hali przedpogrzebowej cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej.

Nieutulona w żalu RODZINA

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Echa rozruchów antysemickich na uniwersytecie bukareszteńskim

Bukareszt. (ŻAT). „Dimineatza" domaga się surowego ukarania organizatorów ostatnich wykroczeń antysemickich na wydziale lekarskim uniwersytetu bukareszteńskiego pod hasłem niedopuszczenia Żydów do studjów lekarskich.

Delegacja studentów żydowskich przyjęta została przez ministra oświaty oraz dziekana wydziału lekarskiego.

Senator cuzistyczny Mamumianu protestował w senacie przeciwko represjom policyjnym w stosunku do demonstrantów antysemickich na uniwersytecie. Minister Oświaty odparł, iż było obowiązkiem policji czuwać nad przywróceniem porządku.

Na zapytanie, czy rząd zezwoli na odbycie kongresu Związku chrześcijańskiej młodzieży antysemickiej, minister odpowiedział, że pozwolenie wydane będzie jedynie pod warunkiem, że spokój nie będzie zakłócony. Rząd wysuwa następujące żądania: kongres odbędzie się w mieście wskazanem przez władze z udziałem jedynie delegatów, kongres omawiać będzie jedynie sprawy akademickie, nie zaś ogólno- polityczne.

„Adverul" donosi, że b. minister Nizescu, który popiera ruch na rzecz „Numerus Walachicus" przechwalał się na publicznem zebraniu, że grupa Voydy cieszy się zaufaniem króla oraz głowy kościoła — patrjarchy Mirona Christea. „Adverul" domaga się, aby Nizescu podał fakty, na których opiera swe twierdzenia.

Ponowna próba wszczęcia ekscesów antysemickich na uniwersytecie została energicznie stłumiona przez władze, które aresztowały 30 napastników.

—ooo—

Agitacja antysemicka na Litwie

Kowno. (ŻAT). Żydzi zamieszkali w miejscowościach pogranicznych na Litwie coraz częściej zwracają się do władz centralnych w Kownie o ochronę przed agitatorami, którzy podburzają miejscową ludność przeciwko Żydom. Ostatnio, wobec zbliżających się Świąt Wielkanocnych zaostrzono szczególnie hecę rytualną. Z kilku miasteczek donoszą o napadach na Żydów w wyniku tej żydożerczej agitacji.

Oświadczenie przedstawiciela żydowskiego w parlamencie chechosłowackim

Praga. (ŻAT) W dyskusji w parlamencie czechosłowackim nad nową ordynacją wyborczą zabrał głos poseł dr. Angelo Goldstein, który wskazał na konieczność zapewnienia ludności żydowskiej reprezentacji parlamentarnej. Dr. Goldstein poddał krytyce poszczególne punkty ordynacji, która przyznaje reprezentację jedynie stronnictwom, które uzyskują conajmniej 20.000 głosów w jednym okręgu wyborczym lub 120.000 głosów w całym kraju. Ludność żydowska uzyska więc reprezentację palamentarną jedynie w tym wypadku, jeśli się zblokuje z inną listą. Dr. Goldstein stwierdził przytem, iż Żydów traktuje się zawsze w Czechosłowacji jako równouprawnionych obywateli, podobnie jak do tej pory stosunek ich do państwa będzie całkowicie lojalny.

W końcu dr. Goldstein wskazał na wysoki poziom dyskusji w sprawie ordynacji wyborczej w parlamencie, stwierdzając przytem, że podczas całej dyskusji, w której uczestniczyły wszystkie stronnictwa. nie padło ani jedno antysemickie słowo.

instruktorzy Reichswehry w Warszawie?

Wychodząca w Bazylei „National Zeitung" podaje otrzymaną rzekomo z Berlina wiadomość, jakoby 25 oficerów Reichswehry miało w najbliższym czasio wyjechać z Berlina do Warszawy w charakterze instruktorów armji polskiej.

Wiadomości tej, obliczonej na sensację, nie można, oczywiście, brać poważnie

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

19

Jechiel wydobył kawałek świeczki przyniesionej z domu, i zapaliwszy ją, zasiadł, by powtórzyć rozdział „Ejn Jakow". Przez cały bowiem dzień nie miał książki żydowskiej w ręku.

Skołatany trudem całego dnia, zmordowany wędrówką wśród śnieżnej zawieruchy, od pierwszej chwili walczył z sennością. Nie spostrzegł nawet, że sen objął go ramiony swemi.

Nagle usłyszał, że ktoś zawołał go po imieniu. Zrazu wydawało mu się, że słyszy głos we śnie. — Głos jednak przeszedł w płacz, który brzmiał rozpaczliwie i błagalnie. Był to bezradny ryk zwierzęcia, surowy, a jednak zarazem tak bardzo ludzki. Jechiel walczył ze snem, który żelaznemi okowami zakuł mu powieki, nogi i ręce. Uświadomił sobie, że ktoś go woła. Chciał zerwać się, a jednak nie mógł. Nareszcie przezwyciężył sen. Zupełnie wyraźnie słyszał teraz, jakgdyby zwierzęcy pomruk:

— Jechiel! Jechiel!.. Jechiel!..

Teraz dopiero rozpoznał głos Powstał z miejsca i z zapaloną świeczką w ręce udał się ku skrzyni. W najbardziej ciemnym zakątku Bethamidraszu, tam, gdzie dusze zmarłych spoczywają wtulone jedna pod skrzydłami drugiej, leżał na stosie łachmanów kretyn miasteczka i on to wołał Jechiela.

— Czego chcesz? — zapytał Jechiel nieżyczliwie.

— Głodny jestem!

— Więc nie możesz wziąć sobie chleba i jeść? Masz przecież schowany!

— Nie wiem, gdzie schowałem.

Zdarzało się często, że idjota zapominał, gdzie schował chleb. Gdy opadał go głód, przetrząsał całą bóżnicę i nie znajdował. Najdziwaczniejsze schowki wynajdywał dla swego chleba.

Jechiel zamierzał już wrócić na swoje miejsce. Głupiec spoglądał jednak na niego zwierzęcemi oczyma, w których czaiło się błaganie. Temu niezaradnemu spojrzeniu nie mógł się Jechiel oprzeć.

— Co mam zrobić? Nie wiem, gdzie schowałeś chleb.

— Głodny jestem! Głodny jestem! — nie przestawał tamten wyć żałośnie.

Jechiel zaczął szukać chleba w skrzyni z wyniszczonemi modlitewnikami, zaglądał pod księgi, pod szafy — szukaj wiatru w polu! Bethamidrasz tonął w ciemnościach, przypominał czarnego potwora, który w mrocznych czeluściach swoich wszystko teraz pochłaniał.

— Nie wiem, gdzie schowałeś ten chleb! Nie zawracaj mi głowy! — powiada Jechiel, wracając na dawne miejsce.

Ale kretyn nie przestawał się żalić. Teraz żałosne jego wycie przechodziło w płaczliwy skowyt psa:

— Głodny jestem! Daj chleba!

Uczucie miłosierdzia ogarnęło Jechiela nawskroś. Nie mógł już usiedzieć nad księgą.

— Cóż wkońcu nieboga winien jest, że cierpi głód. To przecież ludzkie stworzenie — powiedział do siebie.

Teraz już wyzbył się zupełnie swej jaźni i cały wcielił się w istotę głupca. Zdawało się, że gdyby teraz go żywcem krajano, nie czułby najmniejszego bólu. Jego istnienie zawisło w próżni. Całe jego życie i cała istota przepojona była w tej chwili tylko jednem życzeniem: znaleźć chleb.

Siła miłosierdzia, którą teraz Jechiel poczuł w sobie, sprawiła, że wszystkie instynkty i uczucia skupił na tym jednym celu, który urósł w płomienną namiętność. Głód idjoty stał się jego własnym głodem, zwierzęcy instynkt głupca — jego własnym instynktem. I kiedy tak stał w rozpaczy, nagle światło zabłysło w jego oczach. Lecz nie był to

Prasa włoska o prof. Taubenschlagu

W związku z przyjazdem profesora U. J. Dra Rafała Taubenschlaga do Rzymu, gdzie wygłosić ma na zaproszenie „Instituto di studi romani" odczyt o studjach prawa rzymskiego w Polsce, prasa włoska zamieszcza obszerne wzmianki o znakomitym uczonym. W „Giornale d'Italia" z dnia 9 bm. czytamy:

„Bawi w tych dniach jako gość w Rzymie, celem wygłoszenia wykładu o „najnowszych pracach z zakresu prawa rzymskiego" w Polsce" na skutek zaproszenia „Istituto di studi romani", prof. uniwersytetu krak. dr Rafał Taubenschlag, znany jako jeden z najznakomitszych dzisiaj żyjących romanistów. Prof. Taubenschlag ma za sobą bardzo bogatą działalność naukową ciągnącą się od prawa orjentalnego do prawa średniowiecznego. I tak wyszły z pod jego pióra prace z zakresu prawa orjentalnego, attyckiego, około 30 prac z zakresu prawa hellenistycznego, z pośród których praca p. t. Geschichte der Rezeption des röm. Privatrechts, uznaną została przez krytyków tej miary co Lewy i Wenger za epokową. Pozatem ogłosił on około 20 prac z zakresu prawa średniowiecznego.

Prof. Taubenschlag jest dobrze znany we Włoszech, gdzie niedawno, na międzynarodowym Kongresie romanistycznym, świat naukowy włoski obdarzył go zaszczytną misją przemawiania w imieniu obcych narodów na Kongres przybyłych, na inauguracyjnem posiedzeniu na Kapitolu; w listopadzie ubiegłego roku wybrano go znów jednomyślnie przewodniczącym międzynarodowego kongresu prawa rzymskiego i kanonicznego wraz z trzema innymi światowej sławy romanistami: prof. Riccobono, Wengerem i Collinetem".

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **PRZEDOSTATNI WYSTĘP WANDY SIEMASZKOWEJ.** Dzisiaj sztuka G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z świetną kreacją Wandy Siemaszkowej w roli Pani Dulskiej.

— **MARJA MALICKA I ZBYSZKO SAWAN W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.** Jutro na scenie Teatru im. J. Słowackiego rozpoczyna gościnne występy znakomita artystka scen warszawskich Marja Malicka. Przybywając w gościnę do swego rodzinnego miasta, Marja Malicka ukaże się w nowych rolach, wyjętych z bogatego i świetnego plonu pracy świetnej artystki na scenach stolicy. Razem z Malicką na scenie krakowskiej wystąpi gościnnie Zbyszko Sawan, znany szerokim sferom jak najmilej z szeregu filmów polskich.

„Pierwsza sztuka Fanny" Shaw'a, w której miła para gości rozpoczyna swe występy, dłuższy czas już w Krakowie niegrana, według opinji krytyków, należy do najbardziej scenicznych sztuk znakomitego ironisty angielskiego.

— **JEDYNY WYSTĘP EUGENJUSZA BODO W KRAKOWIE.** Zapowiedź występu najpopularniejszego artysty filmowego E. Bodo, wywołała w naszem mieście olbrzymie zainteresowanie. Znakomity artysta wystąpi z programem najnowszych szlagierów. Obok E. Bodo wystąpi znana i ulubiona pieśniarka Irena Carnero.

— **REQUIEM BERLIOZA,** największe i najwspanialsze arcydzieło muzyki oratoryjnej, wystawione będzie w niedzielę dnia 14 bm. w Starym Teatrze. Wykonawcy: Zwiększona Orkiestra Filharmonji Krakowskiej. Chóry: Tow. Śpiewackiego „Echo", Towarzystwa Muzycznego i uczniów Konserwatorjum. Solista — Zbyszek Woźniak art. operowy, dyrygent Bolesław Wallek-Walewski. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **KONCERT DR. HELENY LANDAUÓWNY** nadaje Polskie Radjo dziś w piątek o godz. 20'05 W programie sonata fortepjanowa f-moll Brahmsa.

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** (ul. Sławkowska 12). Dziś w piątek o godz. 20 „Wieczór niemieckich pieśni współczesnych". Wykonawcy: Emma Worska- Ormicka — śpiew, Kazimierz Ormicki — akomp.

—o—

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Twe usta kłamią" (Norma Shearer) i „Przygoda w St. Moritz".

APOLLO: „Katiusza" (R. Mamoulian).

ATLANTIC: „Landy Lon" (Mae West) i „Miraże szczęścia" (Paweł Lukas).

BAGATELA: „Szaleństwa amerykańskie" oraz rewja pt. „Wiosna idzie" z Leo Fuksem.

DOM ŻOŁNIERZA: „Nie będziesz kurtyzaną" (Meg. Lemonnier, Henry Garat).

PROMIEŃ: „Katarzyna Wielka" (Elżbieta Bergner i Douglas Ftirbanks).

SŁONKO: „Przeor Kordecki".

SZTUKA: „Cienie Broadwayu".

ŚWIT: „Moskiewskie noce" (Harry Baur, Anna Bella, Alfred Rode)

UCIECHA: „Wielkie wydarzenie" Dickensa (w rolach głównych: H. Hull, Ph. Holmes i J. Wyatt.)

WANDA: „Jestem zbiegiem"

promień świetlny, który przyszedł z zewnątrz, ale była to światłość wewnętrzna. Jakgdyby w blasku błyskawicy ujrzał Jechiel, że chleb znajduje się za zasłoną Arki Przymierza.

Szybko pobiegł po schodkach w górę, odsunął zasłonę, otworzył Arkę, gdzie pomiędzy rodałami leżał ułamany bochen chleba.

Jechiel nie dziwił się wcale, że w tak osobliwy sposób dojrzał chleb. Wydawało mu się to zupełnie naturalne...

ROZDZIAŁ VIII.
ODKRYCIE PSALMÓW.

Któż zmierzy tysięczne bruzdy, które nędza na twarzy ludzkiej wyorze?

Oczy matczyne były tak głęboko osadzone, iż wydawało się, że utoną w oczodołach. Nadmiernie wąski nos wydłużał się coraz bardziej, kości zaś policzkowe wystawały ostro i kanciasto poprzez cieniutką skórę. Ilekroć Jechiel przypatrywał się matczynej twarzy, wydawało mu się, że oblicze jej ginie poprostu w oczach.

Tak też było w istocie. Odkąd Riwka „przemocyła żebro" na jarmarku, znajdowała się jakgdyby w drodze w nieznaną dal. Nie mogła ustać na nogach i nogi były jakgdyby z miękkiej gliny. Cyrulik przepisał wszelakie leki, które wyczytał w ludowej księdze lekarskiej. Nie pomogły ani gorzkie zioła, ani korzeń chininy, ani tatarak, ani inne napary ziół, ani też maści i balsamy. Wszystko to nie pomagało. I Riwka jak dawniej przykuta była do łoża. Z wielkim trudem próbowała wygramolić się, stanąć na nogach, lecz nogi załamywały się pod nią i rychło musiała wrócić do łóżka.

Poczciwa sąsiadka Blimele, żona pogodnego reb Melecha, troszczyła się o chorą jak rodzona matka. Zaniedbała własnego gospodarstwa, doglądając spraw chorej, gotowała strawę dla dzieci, a gdy trzeba było, dopomagała chorej sąsiadce wiązką drzewa, lub bochenkiem chleba. Niekiedy przynosiła nowe lekarstwo lub nowe zioła, otrzymane od znachorki wiejskiej, albo też pergaminowy amulet cadyka — wypróbowany środek na wszelaką chorobę. Lecz i amulet nie pomagał.

Cały ciężar utrzymania rodziny spadł na barki Jechiela. Zima nastała już na dobre. Świat cały zakuty był w lodowe okowy, gęsta pokrywa śniegu przykryła pola. Miasteczko było jakby odcięte od świata, zapędzone jak zapomniana wysepka w zimowym oceanie, który dokoła srożył się wśród zadymek śnieżnych i groźnych mrozów. Żaden chłop nie zjawiał się w miasteczku. Jak mrówki żyli ludzie z nagromadzonych latem zapasów: z naskładanej kapusty, ziemniaków, mąki żytniej i pszennej. U Riwki w izbie nie było nic. Żyło się z dnia na dzień. Dwa razy w tygodniu musiał Jechiel teraz, w tę zawieruchę śnieżną, wyruszyć do najbliższej wioski, do znajomej chłopki, która podczas choroby nie opuszczała Riwki. Jechiel wlókł na plecach ciężkie toboły chustek i sukiennych towarów, przynosząc do domu to worek kartofli, to kilka główek kapusty, a niekiedy i kilka jaj. Gdy Bóg dał, przynosił też parę miedziaków.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Nowa sensacja w aferze Lindbergha

Dziennik amerykański „Milvaukee Sentinel" podaje wiadomość, że proboszcz z Cadahy, miasteczka leżącego w pobliżu Milvaukee, ksiądz Michael J. Kallock oświadczył wobec władz sądowych, że porwanie dziecka Lindbergha było planowane i przygotowane na kilka miesięcy przed dokonaniem zbrodni. Ksiądz Kallock twierdzi, że w czasie kiedy pełnił funkcję proboszcza w Trenton, spotykał często Hauptmanna w tamtej okolicy. Widywał on tam również manikurzystkę Gretę Heckel i cieślę Elverta Carlstroma, którzy, jak wiadomo, złożyli przed sądem we Flemington korzystne dla Hauptmanna świadectwo.

To oświadczenie księdza Kallocka podważa kompletnie zeznania Hauptmanna i wyżej wymienionych świadków.

Departament sprawiedliwości zakomunikował złożone przez księdza Kallocka oświadczenie władzom sądowym w New Jersey, które podjęły nowe śledztwo w tej sprawie.

Na fali dnia

Jeszcze raz Gdańsk

Kraków, 11 kwietnia.

(K) O wyborach gdańskich pisaliśmy obszernie. Warto przy tej sposobności jednak jeszcze raz wspomnieć, co w przededniu wyborów niedzielnych pisał „Danziger Vorposten”, oficjalny organ Senatu gdańskiego: „Cały ten czarny i czerwony taniec upiorny zniknie ostatecznie z Gdańska. Dnia 8 kwietnia zrozumieją te żywioły, że nie mają czego więcej szukać w Gdańsku i że muszą rozglądnąć się za nowem polem działania dla siebie. Ludność gdańska postara się swą kartką wyborczą, że ci bandyci i separatyści napędzeni zostaną do djabła”.

Okazało się jednak, że ci „bandyci i separatyści” nie zostali bynajmniej napędzeni, lecz cieszą się nadal dość dużem poparciem ludności gdańskiej. Wybory napewno inaczejby jeszcze wypadły, gdyby Wysoki Komisarz Ligi Narodów nie pozwolił dyktatorowi hitlerowskiemu Försterowi na tak dziką sarabandę teroru i gwałtu. Ale i tak poniósł hitleryzm stanowczą porażkę, która jest tem większą, gdy się zważy, że za listą hitlerowską głosowało około 13 tysięcy rzekomych obywateli gdańskich, mieszkających stale poza granicami Gdańska, a przybyłych specjalnie na koszt Rzeszy do Gdańska, by oddać swe głosy.

Konstytucji więc hitleryzm w Gdańsku nie zmieni. Przypominamy, że Gdańsk zawdzięcza swój statut Wolnego Miasta traktatowi wersalskiemu. Konstytucja w Gdańsku weszła w życie 15 listopada 1920 r. Przewidziana traktatem wersalskim unja celna między Polską a Gdańskiem, istnieje od stycznia 1922 r. Liga Narodów czuwa nad konstytucją za pośrednictwem Wysokiego Komisarza przez siebie nominowanego. Administracją portu gdańskiego zajmuje się komisja portowa, składająca się z 5 przedstawicieli Gdańska i 5 przedstawicieli Polski pod przewodnictwem obywatela szwajcarskiego. Zmiany konstytucji nastąpić mogą tylko za zgodą Ligi Narodów. Kompetencje ustawodawcze spoczywają w ręku sejmu, (Volkstagu) składającego się z 72 członków, egzekutywa spoczywa w ręku senatu składającego się z 12 członków.

I jeszcze raz Stresa

Wczoraj zaczęła się konferencja w Stresie. Losy jej zależne są głównie od stanowiska Anglji, którą na konferencji reprezentować będą Mac Donald i Simon. Eden jest chory i dlatego udziału w konferencji nie weźmie. — Przyjąć należy, że ta choroba przyszła dla Edena w sam czas, a nawet podejrzywać można, że Eden świadomie wyolbrzymia swoją chorobę, by uratować swoje stanowisko jako przyszłego kierownika angielskiej polityki zagranicznej. Ciekawą jest rzeczą, że angielska rada gabinetowa zadecydowała o tem kto ma Anglję zastępować w Stresie w momencie, kiedy wicekanclerz Baldwin wyjechał do Walji, by wygłosić mowę na Zgromadzeniu Narodowem Rady ewangielickich kościołów angielskich. A więc ani Eden ani Baldwin nie chcieli ponosić odpowiedzialności za posunięcia angielskie na konferencji w Stresie. Baldwin w swej mowie zwrócił się jeszcze raz w sposób bardzo zdecydowany przeciwko Niemcom, podkreślając, że Liga Narodów cieszy się w Anglji dalej olbrzymim autorytetem, podczas gdy Niemcy traktują ją jako zastaw w walce o potęgę i panowanie nad światem.

To, że ani Eden ani Baldwin nie wzięli udziału w radzie gabinetowej, zwalając tem samem całą odpowiedzialność za politykę Anglji na Mac Donalda i Simona, świadczy wyraźnie o tem, że w łonie samego gabinetu panuje poważna rozbieżność zdań. Jeden z publicystów angielskich scharakteryzował tę różnice zdań w następującej formule: Eden contra Simon. Eden stał się może mimo woli wyrazicielem tendencji, zrywającej definitywnie z polityką „splendid isolation” i domagającej się czynnego współudziału Anglji razem z Francją i Włochami w zorganizowaniu pokoju w Europie. Druga tendencja, której reprezentantem są właśnie Simon i Mac Donald, chciałaby rolę Anglji ograniczyć tylko do roli policjanta, kierującego komunikacją na ulicy kontynentu europejskiego i wypowiada się stanowczo przeciwko wciąganiu Anglji w wiry kontynentu. Narazie Anglja nie odkryła wszystkich swoich kart.

Ta sama rozbieżność zdań panuje też w angielskiej opinji publicznej, co wynika jasno z głosów prasy angielskiej. Poważny publicysta Garwin występuje w swym „Observerze” przeciwko izolacji, którą nazywa poprostu samobójstwem, natomiast „Daily Mail” przemawia za najściślejszą współpracą z Niemcami i za życzliwą neutralnością wobec planów niemieckich. „Times” szukają i tym razem jakiejś drogi kompromisu. Pewnym barometrem angielskiej opinji publicznej są uzupełniające wybory w jednem z przedmieść londyńskich. Konserwatyści byli rozbici, a mimo tego rozbicia kandydat Partji Pracy nie uzyskał większości. Świadczyłoby to o tem, że nastroje ludności nie są już tak życzliwe dla Partji Pracy względnie że obywatel angielski nie podziela abstrakcyjnego pacyfizmu Labour Party.

Zdecydowanie po stronie Francji wystąpi najprawdopodobniej na konferencji w Stresie Musolini.

Francja będzie jednak mogła zawołać pod adresem Mussoliniego: „Timeo Danaos et dona ferentes”, bo Mussolini jak wynika z prasy włoskiej, domagać się ma uzbrojenia Austrji i Węgier ewentualnie też i Bułgarji. To żądanie wywołać może sprzeciw Małej Ententy i napewno utrudni tylko sytuację Francji. Widzimy więc jak piętrzą się trudności na konferencji w Stresie. Zdaje się, że wiele po tej konferencji spodziewać się nie można. Francja, która wysyła w najbliższych dniach Lavala, a być może też Flandina do Moskwy, czeka narazie rezultatu konferencji, a gdy te rezultaty okażą się niedostateczne, podpisze w Moskwie pakt wschodni, względnie zawrze sojusz militarny z Rosją sowiecką. Anglja do tego dopuścić nie chce, wątpliwą jednak jest rzecza, czy jej się to uda.

Wiadomości z kraju

Autor „Teorji Einsteina“ nagrodzony

Tegoroczne jury nagrody dramatycznej Związku Autorów Dramatycznych polskich im. Leona Reynela, jednomyślnie uchwaliło nagrodę za rok 1935, przyznać autorowi sztuki „Teorja Einsteina“ Antoniemu Cwojdzińskiemu.

Echa aresztowania dziennikarza zagranicznego w Gdańsku

Od jednego z zagranicznych dziennikarzy, który bawił podczas wyborów w Gdańsku, dowiaduje się prasa następujących szczegółów o aresztowaniu i zwolnieniu p. J. Canga, warszawskiego korespondenta „Manchester Guardian“ i „Jewish Chronicle“ w Londynie. Redaktora Canga aresztowała policja gdańska w chwili, gdy wychodził z gmachu Głównej poczty w Gdańsku po nadaniu telegramu do Londynu. Aresztowanego p. Canga osadzono w „Polizeipresidium“ w osobnej celi i zatrzymano przez dwa dni pod ścisłym nadzorem policyjnym. Podczas przesłuchania, które trwało pięć godzin, asystowało trzech niemieckich wywiadowców policji tajnej, którzy usiłowali wydrzeć z p. Canga oświadczenie, że pracuje on do spółki lub w porozumieniu z innemi osobami lub urzędami.

Dzięki energicznej interwencji i po długich pertraktacjach między Wysokim Komisarzem R. P. w Gdańsku, p. Pappeem, a władzami gdańskiemi, udało się red. Canga, — który jest obywatelem polskim — zwolnić z więzienia. Według zgodnej opinji zagranicznych dziennikarzy, teror „nazistów“ w Gdańsku był tak potężny, że uległo poturbowaniu 70-ciu Polaków, obywateli gdańskich. Sprawą tego aresztowania zajęła się już ambasada brytyjska w Warszawie, zaś prasa angielska szeroko się o tym fakcie rozpisuje.

Prasa lwowska w opałach

Lwowski Sąd Grodzki wydał postanowienie w sprawie ustanowienia zarządu przymusowego w przedsiębiorstwie „Drukarnia Kresowa“ wraz z wydawnictwem dziennika endeckiego „Kurjer Lwowski“, wzywając je do wyrównania należności Ubezpieczalni Społecznej i sen. Głąbińskiemu do dwóch tygodni pod rygorem ustanowienia zarządcy przymusowego. Należności sen. Głąbińskiego prezesa zarządu dzielnicowego Str. Nar. na Małopolskę Wschodnią wynoszą około 13.000 złotych, a należności zaś na rzecz Ubezpieczalni wynoszą 63.630 złotych.

Równocześnie wspomniany „Kurjer Lwowski“ donosi, że wydział handlowy lwowskiego Sądu okręgowego postanowił ogłosić upadłość „Wydawnictwa Dzienników, sp. z ogr. odp.“ (czyli „Gazety Porannej“) i zarządzić ogłoszenie upadłości w rejestrze handlowym.

Równocześnie tenże sąd wyznaczył dla „Gazety Porannej“ sędziego- komisarza w osobie sso. p. Wasylyka, oraz syndyka upadłościowego w osobie dra Władysława Filara, a ponadto postanowił wezwać wierzycieli i upadłego, by do 15 maja br zgłosili swe wierzytelności. Postanowienie Wydziału handlowego S. O. równoznaczne z bankructwem „Gazety Porannej“, zostało przez sąd umotywowane tem, że majątek dziennika — jak ot em świadczy przedłożony bilans — nie wystarczy na zaspokojenie długów.

Warto dodać, że w „Wieku Nowym“ ukazało się podpisane przez spadkobierców błp. Ignacego Jaegera ogłoszenie, stwierdzające, że linotypy, maszyny i wogóle całe urządzenie techniczne „Gazety Porannej“, stanowi wyłączną ich własność. Ponieważ 8 bm. z maszyn zostały usunięte kartki z napisem: „własność spadkobierców błp. Jaegera“, a w ich miejsce umieszczone bilety wizytowe p. Wyczyńskiego, zawiadowcy „Gazety Porannej“, prawni właściciele maszyn przestrzegają przed nabyciem lub wydzierżawieniem technicznego urządzenia „Gazety Porannej“.

Polski trawler „Czajka“

W stoczni modlińskiej odbyła się 10 kwietnia uroczystość spuszczenia na wodę wybudowanego dla marynarki wojennej trawlera „Czajka“ (okręt do wyławiania min). „Czajka“ jest ostatniem słowem techniki w zakresie budownictwa okrętowego, wyposażona jest w dwa motory spalinowe, liczy 187 ton wyporności, 42 i pół metra długości, 5 i pół metra szerokości oraz 1.7 mtr. zanurzenia. Podkreślić należy, że budowa okrętu wykonana została całkowicie niemal w kraju.

Kurs dla policjantek

W Warszawie rozpoczął się specjalny kurs, urządzony przez główną komendę PP. dla wyszkolenia przyjętych niedawno do służby nowych 50 funkcjonarjuszek policji kobiecej. Policjantki przechodzić będą na kursie szereg przedmiotów, m. in. metodę walki z handlem żywym towarem i pornografją. Pozatem program kursu obejmuje naukę o ochronie pracy, oraz pracy nieletnich i kobiet.

Lokomotywa Cegielskiego dla Chin

Z Gdyni donoszą, że fabryka Cegielskiego w Poznaniu wykonuje lokomotywę przeznaczoną dla kolei chińskich. Lokomotywa wraz z tendrem ma być dostarczona do Szangchaju drogą morską. Załadunek na statek dokonany będzie w Gdyni, przyczem w związku z dużą wagą lokomotywy, wynoszącą około 60 ton, zachodzi potrzeba podstawienia specjalnego statku, przystosowanego do przewożenia tak ciężkiego ładunku.

Uniewinnienie lekarza oskarżonego o wyłudzenie posagu

Zapowiedziany przez nas wczoraj proces lekarza dra Rubinsteina o wyłudzenie posagu, przybrał w apelacji korzystny dla niego obrót. Powodowie cywilni wobec pokrycia ich pretensji, nie brali udziału w procesie. Obrona miała w tym stanie rzeczy ułatwione zadanie, łatwiejsze niż w pierwszym procesie i wskazywała że nie może tu być mowy o żadnem przestępstwie kolidującem z kodeksem karnym, bo gdyby nawet istniała jakaś pretensja, to mogłaby to być najwyżej pretensja cywilna. Po rozprawie zapadł wyrok uniewinniający lekarza Rubinsteina od winy i kary. Jak wiadomo, w pierwszej instancji został on skazany na 1 rok więzienia.

Jeszcze raz: ubój rytualny i ubój humanitarny

Kraków, 12 kwietnia.

W ogłoszonym przez nas onegdaj artykule, poświęconym sprawie rytualnego uboju bydła, staraliśmy się sprawę tę, tak obecnie przez sfery t. zw. postępowe i inne endeckie, rozdmuchiwaną, rozpatrzeć i zanalizować możliwie wyczerpująco.

Nie bylibyśmy do niej wracali więcej, gdyby nie fakt, że zamieszczone w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ dwa reportaże na ten temat, proszą się formalnie o to, by wyciągnąć z nich jakieś logiczne konsekwencje.

Otóż doskonała specjalistka od mikwy i obrzezania, p. Wanda Melcer, rozwodzi się szeroko nad męczarnią zwierząt już nie w c z a s i e uboju rytualnego, ale „w o c z e k i w a n i u“ niejako tej rytualnej operacji:

> Zwierzę, pędzone do rzeźni — pisze — broni się, rozbija się, często łamie sobie racice, krwawi. Zbite i po walce związane, leży żywe i przytomne, kilka kwadransów, czasem i więcej, na kamiennej posadzce, rzuca się i rozbija przytem jeszcze bardziej.

Inaczej jednak wyglądałoby, gdyby wprowadzono t. zw. ubój humanitarny, którego się niestety na „Czarnym Lądzie“ nie stosuje.

Z samego tego zestawienia wynika niezbicie, że „rytualny“ i „humanitarny“ to dla szanownej autorki dwa przeciwieństwa, dwie antynomje.

A oto na łamach tego samego numeru „Wiadomości Literackich“ opowiada p. Janta-Połczyński o metodach uboju w rzeźni chicagoskiej. Wyobrażamy sobie z góry już, że tam w Chicago stosuje się ostatnie słowo techniki, która chyba daleko odbiegać musi od tych okropnych metod uboju rytualnego.

Okazuje się jednak, że jesteśmy w błędzie.

P. Połczyński opowiada:

> Huczy fabryka, dzwonią łańcuchy maszyn. Podchodzi murzyn, siłacz, olbrzym i oprawca i zaczepia pierwszemu (wieprzowi) zbrega łańcuch na tylną nogę. Resztę zrobi maszyna. Wyciągnie, wyrwie, wywlecze i wolno zaczyna wieprza podciągać za jedną nogę ku górze, odrywać od ziemi. Jeszcze drapieżnym, rozpaczliwym tupotem racic próbuje zaczepić o cement. Nanic — zawiśnie łbem wdół pod rusztowaniem z szyn stalowych, na transmisyjnym pasie, wierzgając trzema nogami, na jednej wisząc pokracznie. Kwik i charkot odjeżdżających w ten sposób w głąb hali zwierząt, wypełnia uszy aż do ostatnich granic wytrzymałości.

A potem ubój:

> Tę funkcję spełnia murzyn.. R a z z a r a z e m krótkiem uderzeniem zanurza ostrza w masie żywego mięsa, między łeb i tułów. — (W przeciwieństwie do tego — sama p. Melcer to przyznaje — rzezak rytualny „dokonywa zarznięcia małym ruchem noża, przyczem cięcie zrobione być musi jednym ciosem i to tak precyzyjnie wykonanym, żeby rana miała określoną długość. — Przyp. H. P.). Wstrząsnęło się ogromne zwierzę, jak by rażone piorunem. Jedzie dalej, ale już odtąd w dzikich, szaleńczych podrygach.. Dojeżdża aż pod ścianę. Tu... wisi ich tak może pięćdziesiąt, może sto, jeszcze resztką życia rozpaczliwie drgając. Pomordowane męczą się, rzucają, charczą, zanoszą się upiornym tańcem wisielców, zanim ich krew nie odbiegnie..

Gdzie więc — humanitaryzm? U nas? W Chicago?

Musimy i tu raz jeszcze powtórzyć to, cośmy już we wspomnianym artykule podkreślili:

O humanitaryźmie w sensie absolutnym wogóle nie może być mowy, jak długo w tej czy w innej formie zabijamy. Możemy mówić właściwie tylko o humanitaryźmie relatywnym. Odnośnie do tego zaś, dla ludzi objektywnych, bezstronnych, nie mogą istnieć żadne wątpliwości, że ubój rytualny nie godzi w humanitaryzm, a w najgorszym razie, nie godzi weń bardziej, niż każda inna metoda uboju.

DR. H. P.

Bajeczna karjera Adolfa Ochsa

redaktora „New Jork Times“

Donieśliśmy już w onegdajszym numerze o zgonie Adolfa Ochsa, redaktora najpoważniejszego dziennika Ameryki „New York Times“. Karjera jego była typowo amerykańska. Urodził się w r. 1858 w Cincinati, jako potomek niemieckiej rodziny żydowskiej, która do Ameryki przywędrowała z Fürth. W młodym wieku był sprzedawcą gazet, stał się potem zecerem, a w 20 roku życia próbował szczęścia w dziennikarstwie, wydając małą prowincjonalną gazetkę.



Adolf Ochs

Już tu jednak okazał genjalne zdolności, dorobił się szybko majątku, zakupił w r. 1896 „New York Times“, i uczynił z niej najbardziej wpływową gazetę Ameryki.

Ochs otrzymał cały szereg zagranicznych odznaczeń. Brał żywy udział w żydowskich towarzystwach filantropijnych, szczególnie zaś przyczynił się wielce do rozbudowy i uświetnienia „Hebrew Union College“ w Cincinati, którego był jednym z założycieli.

Adolf Ochs był zięciem Izaka Wise'a, znanego rabina i orędownika idei tzw. „żydostwa zreformowanego“.

Ludwik Solski

Dziś obchodzi Solski znowu jubileusz. 60 lat pracy na scenie, lat wypełnionych po brzegi, pełnych najgłębszych przeżyć i olbrzymich zdobyczy artystycznych. To doprawdy rzecz zdumiewająca. 60 lat takiej pracy mieć za sobą i zachować niespożytą świeżość, doznań artystycznych, to już nie rzecz zdumiewająca, ale poprostu cudowna. Stworzyć przeszło tysiąc postaci, i to nie byle jakich, i zachować niestępioną wrażliwość, młodzieńczą ciekawość, poprostu głód nowych wrażeń, to już tajemnicza zagadka. Nikt też nie wie, jakim cudownym sposobem, dzięki jakiemuś magicznemu eliksirowi młodości mistrz pozostał młodzieńcem, wzbudzającym zazdrość niejednego z nas swą wprawdzie siwą czupryną i kroczącym od jednego jubileuszu do drugiego. Ale na szczęście dla nas wszystkich, którzy go od lat znamy i kochamy, tak już jest.

Bo niema chyba nikogo w Polsce, ktoby nie znał Ludwika Solskiego. Dziwić się można, że dopiero teraz p. Adam Grzymała-Siedlecki pisze o nim monografję, bo gdyby mistrz był aktorem niemieckim, francuskim, lub angielskim, niejedno wybitne pióro byłoby się już pokusiło o utrwalenie w naszej pamięci jego twórczości. Być też może, że dlatego dotychczas nie napisano o nim wyczerpującej monografji, ponieważ Solski nie należy jeszcze do przeszłości, jest wciąż teraźniejszością i przyszłością teatru polskiego.

Doprawdy nie wiadomo, od czego zacząć, co bardziej podziwiać w tym człowieku, który jest olbrzymem pracy, wnikliwym psychologiem i genjalnym wprost transformatorem. Milkną wszelkie formuły, tracą na wartości wszelkie podziały artystów na przeżywających swoje role i na zimno je kształtujących. Solski jest mistrzem charakteryzacji, którą opracowuje do najdrobniejszych szczegółów. Każda jego rola jest arcydziełem kunsztu cyzelatorskiego, ale równocześnie wyczuwamy zawsze w niej głębię przeżycia. Napewno początkiem każdej roli jest wizja całości, wizja wypływająca z czułej intuicji, ale artysta wciąż konfrontuje swoją wizję z rzeczywistością.

A rozległe są dziedziny tej rzeczywistości, którym usiłuje sprostać wizja wielkiego artysty. W młodości swojej występował w operze i operetce, a byli nawet znawcy, którzy go namawiali, by się poświęcił karjerze śpiewaka. Ba, mógł nawet pójść do berlińskiej opery nadwornej, ale Solski nie dał się zwieść syrenim głosom karjery śpiewaka międzynarodowego i wolał zostać aktorem dramatycznym. Fascynował go dramat swą swą dynamiką, pociągała go pełnia życia, szeptając mu do ucha prośbę, by jej nadawał kształt konkretny. Został wielkim rodzicem polskiego teatru.

U kolebki jego twórczości stali dwaj potentanci sceny polskiej: Koźmian i Pawlikowski. Pierwszy zaopiekował się nim gdy stawiał pierwsze swe dopiero kroki, a drugi torował mu ścieżki jako dojrzałemu już artyście. Pawlikowskiego, któremu ku wstydowi polskiej teatrologji nie poświęcono dotychczas żadnej jeszcze monografji, łączyło ze Solskim najgłębsze umiłowanie teatru, możnaby powiedzieć wprost żywiołowa wiara w teatr jako kuźnię kształtowania polskiego charakteru narodowego. Napewno Solski wybiłby się i bez Pawlikowskiego, nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby na drodze swego życia nie spotkał tego grand-seigneura, dla którego teatr nie był bynajmniej zabawką, lecz jedyną areną zupełnego wyżycia się, który miał odwagę nazwania publiczności robotniczej najlepszą publicznością teatralną, droga jego życiowa inaczejby wyglądała. Ale największem szczęściem dla niego był — Wyspiański. Możnaby powiedzieć, że i vice versa, bo i Wyspiański zawdzięcza lwią część swego triumfu teatralnego Solskiemu. Przygotowaniem dla zrozumienia Wyspiańskiego był kult dla Szekspira i Słowackiego. W cieniu Szekspira — któż zdoła zapomnieć „Chudogębę“ naszego mistrza! — Słowackiego i Wyspiańskiego, dojrzewa wielki repertuar, którego współtwórcą na scenie polskiej był Solski.

Nie był jednak artystą jednego tonu, bo w duszy swojej miał klawiaturę, na której wygrywać mógł całe symfonje. Uśmiechał się więc do nas pogodą Fredry; umiał się wcielić w mistykę skąpstwa, stwarzając nieśmiertelną postać „Skąpca“; był opętany demonizmem Przybyszewskiego; znajdował wyraz dla obłąkania Kaliguli; wzruszał nas do głębi w korowodzie postaci, zaczerpniętych z utworów Kisielewskiego, Zapolskiej, Ibsena i tylu tylu innych.

Dziś otacza go tysiąc przeszło postaci, które powołał do życia. Wiele z nich zbladło w naszej pamięci, ale przeważna ich część żyje. Gdy odrygujemy tę naszą pamięć, zaczynają się wyłaniać jedna za drugą i opowiadają nam o owych czasach, kiedyśmy byli jeszcze młodzi, a następnie oprowadzają nas po rozlogach naszego dojrzewania. Na każdej stacji życia towarzyszył nam Solski.

30 lat życia na scenie i to takiego bujnego i twórczego życia, czyż to doprawdy nie cud? A my się radujemy, że ten cud w naszych oczach się iści i jedną tylko mamy prośbę, byśmy byli świadkami najbliższego jubileuszu.

M. K.

Na szerokim świecie

Stresa tonie w kwiatach...

O przygotowaniach do konferencji trzech mocarstw w Stresie, która — jak wiadomo — rozpoczęła się wczoraj, pisze jeden z dzienników zagranicznych:

Stresa tonie w kwiatach. Urocze miasteczko, które dotychczas bywało celem pielgrzymek zakochanych par, sposobi się, by odegrać rolę małej Genewy. Zakochani od kilku dni nie mają dostępu do poetycznej Isola Bella, gdzie na białych tarasach wśród kwitnących kamelij i pomarańczowych drzew przechadzają się białe, hieratyczne pawie. W książęcej rezydencji wre ruch niezwykły. Robotnicy przestawiają meble, odnawiają salony, ogrodnicy gracują ścieżki i strzygą bukszpany. Książę Boromee, który zgodził się oddać do dyspozycji mężów stanu swoją legendarną rezydencję, nie szczędzi lirów, by godnie ozdobić i odświeżyć apartamenty. Wśród amfilady salonów, których ściany ozdobione są obrazami starych mistrzów, wybrano na salę posiedzeń dawny „muzyczny pokój“. Wyniesiono stamtąd wiole, lutnie, klawecyny, harfy, a na ich miejsce ustawiono florenckie rzeźbione fotele. Na ścianach rozwieszono gobeliny i aksamity genueńskie. Przez okna widać opalowe jezioro i dalekie, tonące w poświacie błękitnej brzegi Lombardj. Isola Madre zakwitła niby ogród z bajki, na tle lazurowego nieba

W przyległym pokoju mieszkał ongiś Napoleon I. W innej książęcej rezydencji Stra, gdzie w roku zeszłym spotkał się Mussolini z Hitlerem, również pokutuje widmo napoleońskie. Wielki wódz podczas kampanji włoskiej lnbił odpoczywać w czarownych willach italskich.

Delegacje zagraniczne zamieszkają w hotelu „des Iles“. W willi pod Azaljami popasać mają przedstawiciele rządowej prasy włoskiej, — inni dziennikarze zamieszkają w hotelu Regina. Prefekt Novaro bierze udział w przygotowaniach. — Z jego rozkazu wszystkie domy w miasteczku wywiesiły już chorągwie, w barwach trzech mocarstw. Zarekwirowano wszystkie gmachy rządowe, dla licznych gości oraz dla legjonu wywiadowców policji politycznej, którzy mają się starać, aby włos nie spadł z głowy któremuś z potentatów. Mussolini przybędzie w towarzystwie generała Peruzzi, komendanta policji faszystowskiej, oraz z podsekretarzem stanu w ministerstwie prasy, hrabią Piano.



PIĄTEK, 12. KWIETNIA.

Kraków (293,5) 6.30 Audycja poranna, 7.15 Pro-
gram na dzień bieżący oraz wskazówki praktycz-
ne, 8 Audycja dla szkół, 11,57 Sygnał czasu, hej-
nał z wieży Marjackiej, 12.03 Wiadomości meteo-
rologiczne, 12,05 Sekstet Niny Mańskiej, w pro-
gramie muzyka francuska, 12,50 a) chwilka dla
kobiet i b) dziennik południowy, 13 Muzyka z
płyt, 13.50—14 a) wiadomości o eksporcie pol-
skim i b) przegląd giełdowy, 15,45 Koncert or-
kiestry straży więziennej pod dyr. L. J. Szpitze-
ra, 16.30 „Chwilka pytań“ audycja dla dzieci star-
szych w redakcji Wacława Frenkla, 16,45 Pieśni
polskie w wyk. Zofji Wyleżyńskiej przy fort. T.
Szeligowski, 17 „Dyskutujmy“ na temat pracy i
poglądu na świat — wygł. prof. Bohdan Sucho-
dolski, 17,15 Recital fort. Velty Vait, w progra-
mie utwory Griega, 17.40 Audycja dla chorych,
18.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słucho-
wiskowy z dramatu K. H. Rostworowskiego „Ju-
dasz“, w opr. autora, w głównej roli Józef Kar-
bowski, 18,30 Koncert reklamowy, 18,45 Muzyka
z płyt, 19,07 Program na dzień następny, 19,15
Pogadanka strzelecka „Wśród naszych najmłod-
szych“, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19.30
Wiadomości sportowe, 19,35 Piosenki w wyk. Oli
Obarskiej, 19,50 Feljeton aktualny, 20 Dokąd je-
chać w święto? 20,05 Brahms: Sonata fortepia-
nowa F-moll w wyk. Dr. Heleny Landauówny,
20.35 Muzyka z płyt, 21 Dzien. wiecz. i „Jak pra-
cujemy w Polsce“, 21,15 Pogadanka muzyczna,
21.25 Transm. z Filharmonji Warszawskiej: kon-
cert chóru katedralnego poznańskiego pod dyr.
ks. Gieburowskiego, 22,30 Recytacje poezyj: „Czy-
sty liryzm“, 22,45 Nauki wielkopostne, 23—23,05
Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lo-
tniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—19,15 p. Kraków, 19.15 „Skrzynka rolnicza“ — inż. Tarkowski, 19,25—20,05 p. Kraków, 20,05 Płyty, 21—23,05 p. Kraków, 23,05 Muzyka salonowa.

Katowice (395,8) 6,30—13,50 p. Kraków, 13,50 Giełda zboż. towar., 13,55 Chwilka społeczna, 14 Płyty, 15,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Wędrówka po domu oświatowym“ — prof. Jesionowski, 19,25—20,05. p. Kraków, 20,05 Płyty, 21—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska.

Lwów (377,4) 6,30—19,15 p. Kraków, 19,15 ??? Trzy pytajniki w opr. M. Nowiny, 19,25—23,05 p. Kraków, 23,05 Płyty.

Łódź (224) 6,30—14 p. Kraków, 14 Płyty, 15,45—19,15 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19,25—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,35 Pieśni z tow. altówki, 19.30 Muzyka religijna, 21,35 Arje i pieśni, 23,25 Muzyka taneczna

Paryż (1648) 18,50 Pogadanka muzyczna, wygł. Wanda Landowska, 20 „Cyganerja“ — komedja Murgera z ilustr. muz., 22,30 Muzyka taneczna.

Budapeszt (550,5) 20 Wesoły wieczór, 22,15 „Tannhäuser“ — opera Wagnera (fragment), 23.15 Muzyka cygańska.

Leningrad (1224) 11 Opera dla dzieci, 15 Koncert etnograficzny, 18,30 Wesoły wieczór, 19 „Wiosna przybyła“ — aud. literacko- muzyczna, 20 „Wesołe kumoszki z Windsoru“ — opera Nicolaiego (montaż)

Rozwód w przeciągu ośmiu minut

(s) Dużo się pisze o tem, że świat filmowy w Hollywood nie ma wogóle życia prywatnego. Dlatego też niema chyba w całej Ameryce człowieka, któryby nie był dokładnie zorjentowany, jaką rolę odegrali w życiu czarującej Jean Harlow jej trzej mężowie. Zdumiewającą jest zgodność między jej grą i życiem: to, co gra na filmie, występuje także w jej życiu. Umie rozbudzać gorącą namiętność na ekranie i w życiu, z której ona wychodzi jeszcze piękniejsza i zwycięska, a partnerzy giną w mroku.

Szesnaście lat miała Jean, kiedy poraz pierwszy kochała i była kochaną. Siedziała w ławie szkolnej, a nauczyciele i rodzice nie mieli pojęcia, że jej umysł zaprzątnięty jest czemś więcej, niż datami historycznemi i regułami matematycznemi. Charles McGrew nazywał się człowiek, który prosto z ławy szkolnej zaprowadził ją do urzędu cywilnego.

Niestety, już w krótkim czasie okazało się, że to była obopólna pomyłka. Nastąpił rozwód i tym razem już fachowiec filmowy został jej mężem. Jakkolwiek Paweł Bern nie był aktorem filmowym, to jednak mógł utorować jej drogę do karjery filmowej, i jemu zawdzięcza piękna Jean, że zarabia miljony, z których on już nie skorzystał. Zaledwie parę miesięcy po ślubie popełnił samobójstwo. Padła zasłona na tragedję, której bliższe szczegóły znane są tylko Jean.

A Jean kroczyła dalej swoją drogą, łamała serca na ekranie i w życiu. Jej trzeci mąż, z którym się właśnie teraz rozwiodła, Hall Rosson, był operatorem kinowym. W 1933 poślubił Jean też w niezwykły sposób, uprowadził ją w samolocie. To była sensacja nielada dla Hollywood i dla łaknących pikantnych ciekawostek Amerykanów.

— Hall zdobył moje serce — mówiła naonczas Jean do reporterów — przez swój niezwykły sposób przyjacielskiego odnoszenia się do kobiet. — Dotychczas nie spotkałam jeszcze nigdy takiego mężczyzny, jak Hall: ma taki nadzwyczajny, specyficzny humor, który mnie natychmiast oczarował. Nasze małżeństwo będzie wieczne“.

Ta wieczność trwała — niecałe półtora lat, bo już w maju 1934 roku wniosła Jean w porozumieniu z mężem skargę o rozwód. W tych dniach rozegrał się epilog tej trzeciej z rzędu tragedji małżeńskiej. Hall Rosson nie był obecnym na rozprawie, za niego mówiła Jean Harlow, a to, co mówiła, słyszała cała Ameryka. W każdym razie ta scena jest symboliczna dla stosunków panujących w Ameryce. Jean oskarżała męża i otrzymała rozwód, a stroną winną był naturalnie mąż. Jakie są przewinienia Rossona, które mu zarzuca Jean? Nie inne, jak w każdym amerykańskim procesie rozwodowym. „Obchodził się ze mną brutalnie (charakterystyczny powód w rozwodach amerykańskich), krytykował wszystko, co robiłam, a to grało mi tak dalece na nerwach, że nie byłam zdolna do dalszej pracy, wobec tego nie pozostało mi nic innego, jak rozwód“.

Ciekawem jest tylko to, że mąż cierpi na rozstrój nerwowy i nie mógł dlatego osobiście zjawić się w sądzie, a Jean, której nerwy rzekomo silnie miały ucierpieć, zastępuje swoją sprawę z właściwą sobie pewnością i temperamentem. Jej matka poświadczyła w charakterze świadka wszystkie jej zapodania i sędzia uspokojony po ośmio minutowej rozprawie ogłosił separację od stołu i łoża.

W międzyczasie nie uszło uwagi reporterów, że Jean znalazła już nowego przyjaciela w osobie Williama Powella, znanego odtwórcy ról detektywistycznych. Dzienniki amerykańskie, które donoszą o rozwodzie Jean Harlow, nie zapominają także wspomnieć o jej najnowszej przyjaźni. — W każdym razie wedle amerykańskiej ustawy małżeńskiej, nie wolno jej przed rokiem wyjść za mąż. A w ciągu roku może się jeszcze tyle zmienić...

—o-§-o—

Wódz piratów dotrzymuje słowa

(s) Louis Simon, najbogatszy Europejczyk, w chińskim Kantonie, był bliski rozpaczy, kiedy dowiedział się od swojego żółtego służącego, że jego 21-letnia córka, która wyszła z domu rodzicielskiego dnia poprzedniego, po południu, jeszcze nie wróciła. Nasuwało się podejrzenie, że młoda dama padła ofiarą napadu rabunkowego. Marja Simon zapowiedziała swoją wizytę w salonie krawieckim, ale wogóle tam się nie zjawiła i znikła bez śladu. Policja i trzej prywatni detektywi wszczęli energiczne poszukiwania zaginionej, ale wszelkie wysiłki pozostały bez rezultatu.

Marja zaręczyła się bezpośrednio przed zniknięciem z francuskim lekarzem Jacques Lestauvilem, którego rodzina od dziesiątek lat osiadła w Kantonie. Chińczycy uważali młodego i bardzo dzielnego lekarza, nie za obcego, ale za jednego ze swoich. Popularność młodego lekarza jeszcze bardziej wzrosła, kiedy podczas katastrofy okrętu pasażerskiego „Lesseps“, w bohaterski sposób uratował życie Chińczykowi. Rzecz miała się następująco. Z wypełnionej po brzegi łodzi ratunkowej wypadł pewien Chinczyk, a że nie umiał pływać, fale porwały go natychmiast, Dr. Lestauvil bez chwili zastanowienia, w ubraniu wskoczył do wody i uratował życie zupełnie nieznanemu Chińczykowi. Chińczyk uścisnął mu serdecznie rękę i powiedział: Nie wie pan komu pan życie uratował, ale jestem przekonany, że będzie mi jeszcze danem wynagrodzić pańską szlachetność. Ta nagroda będzie spewnością bardziej wartościowa niż pieniądze. Jeśli pan kiedy będzie potrzebował pomocy, niech mnie pan zawoła, pańskie wołanie dosięgnie mnie wszędzie, jeśli pan tylko umieści je w „Schanghai Times“. Zanim Lestauvil zdołał coś odpowiedzieć Chinczyka już nie było.

Mijały dni, dnie pełne mąk i niecierpliwego oczekiwania. Policja kantońska zmobilizowała swoich najzręczniejszych agentów, wszystko napróżno Po dziesięciu dniach przypomniał sobie zrozpaczony narzeczony słowa mistycznego Chinczyka. Nazajutrz w „Schanghai Times“ na pierwszej stronie widniało następujące ogłoszenie: „Nieznajomy! Przypomnij sobie zatonięcie „Lessepsu“! Potrzebuję twojej pomocy!“

Już w godzinach popołudniowych w ordynacji dra Lestauvila pojawił się Chinczyk. „Nazywam się Chienfu, moje nazwisko zapewne panu znane i to nie z najlepszej strony“ Lekarz z trudnością powstrzymał okrzyk zdziwienia i przerażenia. Chienfu, nazwisko najbardziej znane w Kantonie, wódz piratów, na którego sumieniu ciążyły setki morderstw i rabunków. „To co Chienfu przyrzeka, jest święte. W przeciągu 48 godzin pańska narzeczona będzie w domu“.

Nazajutrz dwaj Chinczycy przynieśli ogromny kufer do mieszkania pana Simona ze słowami. „Podarunek dla pana Simona“ i postawili kufer na ziemi i zniknęli. Z kufra wydobyto napół przytomną Marję. Teraz wyjaśniła się cała sprawa. Krytycznego dnia dwaj Chinczycy gwałtem uprowadzili Marję i trzymali ją w zamknięciu na farmie w pobliżu Kantonu. Na rozkaz Chienfu odwieźli Marję do domu. Wódz Piratów dotrzymał słowa

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Chłopi nie płacą

Kraków, 12 kwietnia

Wszyscy pamiętamy burzę, jaka wytworzyła się w jesieni ubiegłego roku w związku z projektowanem oddłużeniem rolnictwa. Dekrety oddłużeniowe, obejmujące drobną i średnią własność rolną (kategorja A i B. gospodarstw rolnych) zdjęły znaczny ciężar zadłużenia z rolnictwa i przerzuciły go na barki prywatnych wierzycieli. Przez miasta i miasteczka Rzeczypospolitej przeszła wówczas fal namiętnych protestów Wskazywano słusznie, że taki system oddłużeniowy jest końską kuracją, która zniszczy wierzyciela, a dłużnikowi nie przyniesie wiele pożytku. Zresztą moratorjum nie może się ograniczyć tylko do jednej kategorji dłużników, ale musi objąć wszystkich dłużników w kraju. Jeżeli rolnik nie płaci długu kupcowi, to kupiec powinien być zwolniony z obowiązku płacenia swych długów wobec przemysłowca, skarbu, państwa, samorządów itd. System moratoryjny jest pewnym łańcuchem ciągłym. Z łańcucha tego nie można wyrwać jednego ogniwa i wyodrębnić go z całości.

Ale nie tem chcemy się dzisiaj zająć. Chodzi o to, że praktyka wykazała, że rolnicy nie płacą nawet tych drobnych rat, na jakie długi ich zostały rozłożone. Jak wiadomo, dekrety październikowe rozłożyły z mocy prawa długi rolników na 28 rat półrocznych, płatnych 1 kwetnia i 1 października każdego roku. Już przy omawianiu projektu tych dekretów ostrzegaliśmy, że termin 1 kwietnia nie jest odpowiednim do spłat długów przez rolników. W tym czasie na wsi jest przednówek, kiesy chłopskie świecą golizną, a zboża niema nieraz nawet na zasiew, czy na własne pożywienie, a cóż dopiero na sprzedaż? Rzeczywistość potwierdziła, niestety, te przewidywania. Z całego kraju dochodzą nas głosy wierzycieli rolnictwa, że rolnicy nie płacą pierwszych rat, przypadających do zapłaty na dzień 1 kwietnia br. Donoszą nam przytem, że po wsiach uwijają się rozmaici urzędnicy, tłumaczący chłopom, że nic nie stracą na tem, jeżeli nie zapłacą pierwszej raty, albowiem ustawa dopuszcza możność wyegzekwowania długu dopiero w razie niezapłacenia dwóch kolejnych rat. Druga rata przypada do zapłaty w dniu 1 października br. Rezultat jest taki, że kupiec małomiasteczkowy, przeważnie żydowski, który czekał z niecierpliwością na dzień 1 kwietnia br., kiedy miał otrzymać „aż” 28-mą część swej należytości od rolnika, teraz dostaje — figę. Każe mu się czekać do następnego terminu tj. do 1 października. A później — „fortuna variabilis, Deus mirabilis”.

Otóż zwracamy uwagę wszystkim wierzycielom rolników grupy A. (drobnych rolników) na konieczność uzyskania od urzędu rozjemczego zaświadczenia o wysokości rat. W przeciwnym bowiem razie nie będa mieli prawa w razie niezapłacenia przez dłużnika dwóch kolejnych rat, do egzekwowania całej sumy. Posiadanie takiego zaświadczenia nie jest jednak konieczne dla wierzycieli gospodarstwa grupy B.

Dekrety oddłużeniowe dla rolnictwa nauczyły nas jednak jeszcze czegoś. Oto bowiem okazuje się, że z dekretów tych nie są zadowoleni nawet rolnicy. Przyczyna tego napozór dziwnego niezadowolenia tkwi w tem, że w pierwszym rzędzie akty oddłużeniowe zabiły kompletnie kredyt wsi, a w drugim rzędzie rozczarowały one tych wierzycieli chłopskich, którzy od swych dłużników chłopskich nie mogą wyciągnąć swych należności. Zadłużenie wsi nie składa się bowiem tylko z pretensyj osób i instytucyj miejskich, ale i w dużej mierze z pretensyj chłopskich. Chłop-dłużnik był winien chłopu-wierzycielowi. Odsetek zadłużenia o takim charakterze był bardzo wielki na wsi. Gdy jednak chłop uradował się na wieść o tem, że nie będzie płacił długu Janklowi, to z drugiej strony czuje się zdecydowanie pokrzywdzony tem, że jego dłużnik Bartłomiej raduje się znów możnością niepłacenia swemu chłopskiemu wierzycielowi. „Dobrze jest, gdy ja komu żonę ukradnę, źle jest, gdy mnie kto żonę ukradnie”.

Korzysta na tem wszystkiem w gruncie rzeczy tylko Skarb Państwa, dla którego nie ma żadnych moratorjów, żadnych oddłużeń i żadnych „ale”, i który posyła egzekutora swego tam, skąd niedawno odwołał komornika, jako przedstawiciela wierzyciela prywatnego.

Vir.

Wydawanie koncesyj na zarobkowy przewóz pojazdami mechanicznemi

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zostanie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych o wydawaniu koncesyj na zarobkowy przewóz osób pojazdami mechanicznemi w obrębie gminy miejskiej.

Według tego rozporządzenia zarząd gminy miejskiej powinien uzyskać zgodę powiatowej władzy administracji ogólnej, a w m. st. Warszawie — komisarza Rządu na wydanie koncesji jeżeli: a) koncesja ma być wydana cudzoziemcowi, spółce akcyjnej, spółce z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółdzielni albo b) jeżeli chodzi o koncesję wyłączną na regularne przewozy autobusami na określonych linjach.

Władza administracyjna wyda koncesję, jeżeli uzna, że osoba ubiegająca się o nią posiada odpowiednie kwalifikacje do prowadzenia przewozu i może spełniać należycie obowiązki przewozowe. Pierwszeństwo do otrzymania koncesji ma osoba, która zobowiąże się do używania pojazdów mechanicznych, odpowiadających specjalnym wymaganiom obrony Państwa. Jeśli ubiegający się o koncesję zapewni gminie specjalne świadczenia na rzecz budowy i utrzymania dróg (ulic i placów), niewynikające z obowiązków ustawowych, władza administracyjna może wydać koncesję z prawem wyłączności na regularne przewozy autobusami na określonych linjach na obszarze całej gminy. Koncesje będą wydawane na okres do lat pięciu, koncesje na regularne przewozy autobusami na określonych linjach — do lat dziesięciu, koncesje autobusowe z prawem wyłączności — do lat piętnastu.

Taryfę opłat za przewóz dorożkami samochodowemi ma ustalać zarząd gminy miejskiej po wysłuchaniu opinji izby przemysłowo-handlowej. Koncesjonarjusz wykonywujący przewozy dorożkami samochodowemi obowiązany jest, jeśli to przewiduje koncesja, pobierać opłaty wskazane przez licznik. Taryfę opłat za przewóz autobusami na określonych linjach będzie zatwierdzać władza wydająca koncesję po wysłuchaniu opinji izby przemysłowo- handlowej.

Koncesjonarjusz obowiązany będzie ubezpieczyć się od odpowiedzialności cywilnej za szkody, jakie mogą powstać wskutek wykonywania przewozów. Koncesjonarjusz uprawniony do wykonywania regularnych przewozów autobusami na określonych linjach będzie obowiązany odpowiednio oznaczyć pojazdy i zaopatrzyć je w napisy orjentacyjne według wzorów zatwierdzonych przez władzę, stosować się do zatwierdzonego rozkładu jazdy, wydawać bilety na przewóz osób oraz prowadzić statystykę ruchu.

Ubiegający się o koncesję obowiązany będzie, niezależnie od opłat stemplowych lub miejskich opłat administracyjnych, złożyć przed otrzymaniem koncesji opłatę a czynności urzędowe, związane z wydaniem koncesji, w następującej wysokości: a) przy koncesji na regularne przewozy autobusami po 200 zł. od każdego autobusu, b) przy koncesji na przewozy innemi pojazdami — po 100 zł. od każdego pojazdu.

Reorganizacja handlu owocami

Zrzeszeni w Związku importerzy owoców uznając konieczność współpracy z czynnikami rządowemi na drodze do aktywizacji bilansu handlowego złożyli Min. Przemysłu i Handlu deklarację gotowości pracy w tym kierunku przez: ewentualne przedstawienie się ze źródeł zakupu na inne kraje, gwarantujące Polsce największe możliwości zbytu; związanie importu z eksportem artykułów, potrzebnych do opakowania owoców (skrzynie, wyroby koszykarskie itd.); związanie przywozu z eksportem innych artykułów; wyzyskanie polskich środków lokomocji lądowej i morskiej; zracjonalizowanie zbytu owoców krajowych; eksport owoców krajowych i przez umożliwienie odmrożenia należności, przypadających eksporterom polskim w krajach eksportujących owoce.

Najwyższy Trybunał poucza Z. U. P. U.

Nadzwyczaj ważne orzeczenie dla szerokich rzesz pracow umysłowych ubezpieczonych w ZUPU zapadło w Najwyższym Trybunale Administracyjnym na marginesie sprawy niejakiej P. Kuczyńskiej, które ZUPU odmówiło wypłacenia jednorazowej odprawy.

P. Kuczyńska 70-letnia wdowa po nauczycielu pobierała emeryturę w wysokości 60 zł. miesięcznie. Ponieważ skromna emerytura nie wystarczała na utrzymanie i mieszkanie, staruszce domagał syn. Przed niejakim czasem jedyny żywiciel matki umarł, a kiedy matka wystąpiła do ZUPU, domagając się jednorazowej odprawy, powołując się na to, że syn jej płacił składki ubezpieczeniowe, otrzymała odmowną odpowiedź.

Ponieważ analogiczne stanowisko zajęło i Ministerstwo, odrzucając zażalenie staruszki, p. Kuczyńska wystąpiła na drogę Najwyższego Trybunału Administracyjnego. ZUPU broniło swego stanowiska, powołując się na dekret Prezydenta o ubezpieczeniach, który głosi, że o ile petent starający się o rentę względnie o odprawę, posiada 50 zł. miesięcznego dochodu jako minimum egzystencji, ZUPU nie jest obowiązany do jakichkolwiek świadczeń.

Stanowisko to, niesłychanie krzywdzące ogół zrzeszonych pracowników umysłowych, ponoszących na rzecz Zakładu Ubezpieczeń nieraz bardzo wysokie ciężary, spotkało się jednak z krytyką Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który orzekl że dotychczasowa praktyka Zakładu Ubezpieczeń polegająca na tem, że odmawia się petentom zasiłków, na tej tylko podstawie, że posiadają one minimum egzystencji, tj. 50 zł. miesięcznego dochodu, jest niewłaściwa. ZUPU nie ma prawa, zdaniem Najwyższego Trybunału, mechanicznie odmawiać świadczeń osobom, które posiadają 50 zł. miesięcznie, lecz w każdym konkretnym wypadku powinien badać, czy dochód ten jest wystarczający na rzeczywiste środki utrzymania danej osoby (nr. orzeczenia 6,037/32).

Holandja podwyższa stopę dyskontową

Haga. 10. 4. PAT. Z dniem 9 bm. stopa dyskontowa Banku Niderlandzkiego podwyższona została o 1 procent z 3 i pół do 4 i pół. Jak wiadomo, krok ten był już zapowiadany od paru dni.

Z sali odczytowej

Odczyt Andrzeja Pronaszki o teatrze

Wiadomą jest rzeczą, że p. S. Pronaszko świetny malarz i oryginalny dekorator teatralny opracował projekt teatru ruchomego, który ma rozwiązać tak dotkliwy obecnie kryzys teatralny w Polsce. Dlatego tytuł o teatrze uważać należy za wprowadzenie w błąd publiczności, która spodziewała się rozstrząsania wszystkich zagadnień teatru współczesnego. Prelegent dał naprzód historyczny zarys rozwoju teatru ruchomego, począwszy od starożytnej Helady, która miała swój „teatr mimów“, a skończywszy na czasach naszych, by potem przejść do swego projektu.

A ciekawy jest projekt p. Pronaszki. Cztery wozy ciężarowe mogą zawieść do najodleglejszych zakątków Polski ruchomy teatr. W przeciągu 8 godzin zbudują maszyniści namiot zawierający widownię na 320 osób a w środku scenę. Przenoszenie się akcji zaznacza się ściemnieniem światła elektrycznego. Scena jest także ruchoma, a zapomocą specjalnych maszyn obraca się widownię do miejsca gdzie akcja się rozgrywa. W ten sposób rozszerza się znacznie ramy sceny i można akcję przenosić dowolnie względnie można ją rozwijać nawet na kilku miejscach. Budowa takiego teatrzyku kosztować ma 25 tysięcy złotych. W ten sposób spodziewa się p. Pronaszko rozwiązać kryzys teatralny w Polsce. Wystarczy bowiem stworzyć 8 takich ruchomych teatrów objazdowych, by całą Polskę zaznajomić najlepszemi inscenizacjami. (X).

—o—

Z estrady

Wieczór Dory Kalinówny

(TEATR „BAGATELA“).

Kalinówna reprezentuje dziś w Polsce specjalne genre groteskowy. Dlatego za niebardzo udany pomysł uważać należy recytację fragmentu z „Chłopów“ Reymonta. Artystka zobrazowała ze swadą kłótnię Jagny z Hanką, ale wyczuwało się, że to jeszcze nie wszystko. Robiło to wrażenie, jakgdyby przygrywki muzycznej.

Najlepiej wyczuła to publiczność, która huraganami śmiechu i oklasków nagrodziła świetną aktorkę za soczyste typki groteskowe manikurzystki, Rosjanki, bibljotekarki. Artystka jest też wnikliwą interpretatorką piosenek żydowskich, a za prawdziwe arcydzieło uważać należy milczącą pantominę. Wogóle tak zimna zwykle publiczność krakowska rozruszała się na dobre, zmuszając artystkę do naddatków. Świadczy to tylko o tem jak dalece p. Kalinówna jest u nas popularną. Można ją spokojnie nazwać „ulubienicą Krakowa“. Ir-Ka.

Klub rozwiedzionych księżniczek

Wychodźcie zamąż tylko za Amerykan! — tak radzi Amerykankom gwiazda filmowa, Mae Murray.

Do udzielenia takiej rady, mającej zresztą na widoku tylko bogate niewiasty, skłoniło Mae Murray doświadczenie, jakie nabyła, wyszedłszy swego czasu zamąż za księcia Mdivani. Książęta Mdivani, a jest ich w U. S. A. trzech, bracia Aleksy, Dawid i Sergjusz, dzięki swemu tytułowi i orjentalnej urodzie (wszyscy są Gruzinami), zdążyli popełnić kilka tuzinów ożenków, zakończonych rozwodami. Tak, iż liczba rozwiedzionych księżniczek Mdivani jest w Stanach wcale pokaźna.

Założycielka klubu „rozwiedzionych księżniczek“, Mae Murray, poślubiła w 1926 roku księcia Dawida Mdivani i po siedmiu latach rozwiodła się z nim. Jako powód do rozwodu podała Murray złe obejście się z nią, gdyż, — jak twierdzi, — książę nie przebierał w doborze wyzwisk i przekleństw, bił ją, a nawet zamykał czasem na klucz w łazience.

Z księciem Sergjuszem Mdivani miały przeprawy małżeńskie Pola Negri, Mary Mac Cormic, z księciem Dawidem — Mae Murray, a Barbara Hutton z ks. Aleksym Mdivani, którego opuściła przedtem Mary L. van Alen. Wszystkie prawie z byłych księżn są miljonerkami, gdyż ks. Mdivani odznaczali się nietylko temperamentem kaukaskim, ale i zmysłem praktycznym w wyborze żon swych. Wybór ich padał prawie zawsze na niewiasty bogate albo w dolary, albo w sławę plus dolary.

Zawiedzione srodze w swych nadziejach b. księżne założyły obecnie, z inicjatywy Mae Murray, klub rozwiedzionych księżniczek, do którego werbują i inne jeszcze ofiary rozwodów z europejskimi baronami, hrabiami, książętami. Jak widać z tego, rozwiedzione miljonerki nie biorą swych za wdowe tragicznie, a raczej wyzyskują je w sposób ekscentryczny, zwracając na siebie uwagę prasy i opinji wyższych dziesięciu tysięcy. OR.



„STADJON MŁODYCH“.

Koło Wychowawców Fizycznych w Warszawie przystąpiło do wydawania dwutygodnika pt. „Stadjon Młodych“, pisma poświęconego sprawom wychowania fizycznego i sportu w szkole.

Celem pisma jest propagowanie wychowania fizycznego i sportu, opartego na zasadach racjonalnych, zdrowych, wychowawczych, pedagogicznych i niewypaczonych profesjonalizmem.

Pismo zawiera obszerny dział, poświęcony technice sportów, oraz zaprawie, prowadzony przez fachowców świata sportowego, dział sprawozdawczy, oraz specjalny dział poświęcony sportom w szkole, na którego łamach mogą się wypowiadać szerokie rzesze młodych sportowców.

O konieczności takiego pisma wypowiedzieli się czołowi teoretycy wychowania fizycznego w Polsce.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIA O MISTRZOSTWO LIGI.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Ligi: w **Warszawie Legja—Garbarnia, w Krakowie Cracovia—LKS, w Wielkich Hajdukach Ruch—Wisła, we Lwowie Pogoń—Polonia, w Poznaniu Warta—Warszawianka.**

PIŁKARZE NA KURS PRZEDOLIMPIJSKI.

Do drużyny powyższej wyznaczono z poszczególnych klubów nast. graczy: Ruch: Dziwisz, Urban, Gemza, Peterek, Wilimowski, Wodarz. Legja: Martyna, Lysakowski, Nawrot Polonja: Szczepaniak, Bułanow. Pogoń: Albański, Matjas II, Niechcioł. LKS: Król. Warta: Fontowicz. Szerfke. Garbarnia: Riesner. Pazurek, Haliszka, Wilczkiewicz. Cracovia: Pająk, Mysiak, Kisieliński. Wisła: Kotlarczyk I i II. Wozniak Podgórze: Koczwara. Naprzód- Lipiny: Michalski.

PAZEDOLIMPIJSKI KURS KAJAKOWCÓW.

W Krakowie odbyło się otwarcie kursu trenerskiego kajakowców, celem przygotowania do olimpjady tych zawodników, którzy uprawiają sport kajakowy regatowo. Otwarcia dokonał ppłk. Wójcick, dyrektor Okr. Urzędu W. F. W otwarciu kursu uczestniczył z ramienia PZK i państwowego Urzędu WF. mjr. Sekunda.

Na kursie znajduje się 80 uczestników w tem pięć pań. Kurs prowadzi trener austrjacki z Wiednia, Rabe.

PLENARNE POSIEDZENIE RADY NAUKOWEJ W. F. ODŁOŻONE NA CZERWIEC.

Doroczne plenarne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego miało się odbyć w końcu kwietnia br. Obecnie termin posiedzenia został przełożony na koniec czerwca.

BRACIA CYGANIEWICZE, RAN I POREDA W ARGENTYNIE.

Znani pięściarze polscy Edward Ran i Stanisław Poreda wyjechali z Nowego Jorku do Buenos Aires w towarzystwie menażera Kowalskiego. W Buenos Aires bawią obecnie również znani zapaśnicy polscy Stanisław i Władysław Cyganiewicze.

POJEDYNEK DWÓCH CIWF-ÓW.

Na zaproszenie Centr. Inst. Wychowania Fizycznego na Bielanach przybywa do Warszawy w dniach 28 kwietnia do 5 maja wycieczka studentów rumuńskich CIWF. Wycieczka ta, w skład której wejdzie 25 osób. będzie podczas pobytu w Polsce gościem naszego CIWF.

Podczas pobytu Rumunów w Warszawie odbędzie się na Bielanach ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją CIWF oraz ONES, która to nazwa oznacza rumuński CIWF.

MICHARD ZNOWU NA CZELE KOLARZY ZAWODOWYCH.

Najlepsi zawodowi kolarze europejscy stanęli na torze Bufallo do pierwszego wyścigu o puhar europejski. Wyniki przyniosły wielką sensację, gdyż ani mistrz świata Scherens, ani Richter nie zakwalifikował się do finału. Zwyciężył Francuz Michard 3 pkt. przed Gerardinem (5 pkt.), Arletem (8 pkt.), Falkhansenem (11 pkt.), Richterem, Faucheux, Scherensem i Beaufrandem.

ÓSEMKA REPREZENTACYJNA POLSKI NA NAJBLIŻSZY MECZ MIĘDZYPAŃSTWOWY Z CZECHOSŁOWACJĄ.

W najbliższym czasie czeka pięściarzy polskich spotkanie międzypaństwowe z cyklu zawodów o puhar Europy środkowej, w którym przeciwnikiem naszym będzie reprezentacyjna ósemka Czechosłowacji.

Czesi ustalili już skład swej drużyny reprezentacyjnej jak następuje: Fiala, Navratil, Novak, Krahl, Hrubesz, Vana, Havelka i Kuse.

Skład Polski ustalony zostanie w ciągu bieżącego tygodnia, przyczem oparcie się on ma przedewszystkiem na zawodnikach, którzy zdobyli tytuły mistrzowskie w Poznaniu.

Zmiany zajść mają jedynie w dwóch wagach koguciej i lekkiej. W koguciej zamiast Wirskiego walczyć będzie Rotholc, a w lekkiej pokrzywdzony przez sędziów Kajnar.

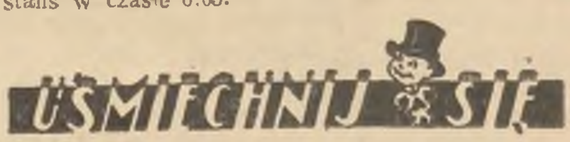
Ostateczny skład naszej ósemki reprezentacyjnej wyglądać ma jak następuje: Sobkowiak, Rotholc, Polus, Kajnar, Misiurewicz, Majchrzycki, Szymura i Piłat.

MISTRZOSTWO POLSKI W BIEGACH NAPRZEŁAJ.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski w konkurencji panów odbędzie się w dniu 14 bm. w Bydgoszczy, na dystansie około 8 klm. Mistrzostwo pań rozegrane zostanie 28 bm. w Mysłowicach, na dystansie ponad 1 klm.

NOWE KOBIECE REKORDY PŁYWACKIE.

Zuana pływaczka holenderska Mastenbrock ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 400 m. w pływaniu na wznak przebywając ten dystans w czasie 6:05.



MIAŁ PECHA.

— Dlaczego się pan właściwie nie ożenił?

— Bo miałem strasznego pecha. Raz chciałem się już ożenić z panną z prawdziwej, głębokiej miłości, no i właśnie ta panna nie miała pieniędzy. —

POCZĄTKUJĄCY LEKARZ.

— Panie doktorze, cóż tam z pańską praktyką?

— Jest jeszcze ciągle teorją!

ZABAWA.

— Zdziś, będziemy się bawić w tatę i mamę, chcesz? Ja będę mamą.

— Na to jesteś za głupi, możesz co najwyżej być tatusiem!

• • •

Doktór do spotkanego przypadkowo pacjenta:

— Jak się mamy?

Pacjent. — Czy będę musiał panu doktorowi zapłacić honorarjum, jeżeli odpowiem jak?

TRZECIA RZESZA.

Bawiącego w Berlinie dziennikarza angielskiego spytał jego niemiecki kolega:

— Niech mi pan powie, co słychać nowego w Niemczech? Pan przecież przyjechał z zagranicy!

DOWÓD.

Sędzia: Pańska teściowa staje oto przed sądem i oskarża tu pana, żeś jej do potraw dodawał truciznę. Co pan na to powie?

Zięć: To kłamstwo! Lecz, aby się przekonać, że mówię prawdę, może prześwietny sąd raczy zarządzić sekcję?...

PODSŁUCHANE.

— O której godzinie zaczynacie w biurze pracę?

— Tak koło jedenastej.

— Jakto? Myślałem, że o ósmej...

— O ósmej rozpoczynamy urzędowanie.

DESPOTYZM.

Richelieu mając 25 lat, został członkiem Akademji, ale nie mógł się nigdy pogodzić ze zwyczajami panującymi tam. Pewnego razu, gdy bezskutecznie swoje zdanie narzucał koledze, zawołał ze wściekłością:

— Ależ tu panuje przeraźliwy despotyzm, każdy robi, co mu się żywnie podoba

• • •

Król szwedzki jest namiętnym tennisistą. Kiedy socjalista Brauting był premjerem, król grał tennisa z mistrzynią Cilly Aussem.

W pewnej chwili woła Cilly:

— Wasza Królewska Mość, proszę bardziej na lewo!

Na to król: — Tak, to mi już Brauting też powiedział.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 40

Zachód słońca 18 m. 12

9 Nisan 5695

KWIECIEN

12

PIĄTEK

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: dr. Ćwiklinski Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51, dr. Goldman Amalja, Wielopole 11, tel. 176-95, dr. Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89, dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76, Senatorska 5 i Kalwaryjska 27.

Z POBYTU MINISTRA RADEWA W KRAKOWIE

Jak już donosiliśmy, przybył nocy onegdajszej do Krakowa bułgarski minister oświaty gen. Teodor Radew wraz z którym przyjechał p. minister W.R. i O.P. Wacław Jędrzejewicz.

Wczoraj przedpołudniem odbyła się na dziedzińcu arkadowym Bibljoteki Jagiellońskiej uroczystość wręczenia dyplomu honorowego członka Bratniej Pomocy U. J. p. min. Jędrzejewiczowi. Na uroczystość przybył również minister bułgarski gen. Radew.

Po uroczystości goście zwiedzili zbiory Bibljoteki Jagiellońskiej, następnie udali się do gimnazjum im. Nowodworskiego, gdzie powitał ich dyrektor zakładu. Po zwiedzeniu szkoły goście udali się do Pałacu Sztuk Pięknych.

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili Wawel, a wieczorem byli obecni na przedstawieniu młodzieży szkolnej w teatrze im. Słowackiego.

GODZINY HANDLU W TYGODNIU PRZEDŚWIĄTECZNYM

Na mocy rozporządzenia min. spraw wewn. w tygodniu przedświątecznym handel może się odbywać:

w Niedzielę Palmową od godz 13 do 18;

od poniedziałku zaś do Wielkiego Piątku włącznie do godziny 21, w Wielką Sobotę zaś do godziny 20.

Zawiadamiamy o śmierci naszego kochanego Szefa bł. p.

Dra Józefa Fussmanna

współwłaściciela firmy Kenner i Fussmann, który zmarł nagle dnia 10-go kwietnia 1935 r.

W Zmarłym tracimy najlepszego i troskliwego Opiekuna.

Cześć Jego pamięci!

Personal firmy Kenner i Fussmann

AKADEMJA KU CZCI MAJMONIDESA

Stow. Żyd. Studentów Religijnych U. J. „Morija" w Krakowie, urządza pod protektoratem prof. dra Adama Krzyżanowskiego z udziałem Prezydjum Gminy Żydowskiej w Krakowie w niedzielę 14 bm. o godz. 7'15 wiecz. w wielkiej sali Kahalu, Krakowska 41, Uroczystą Akademję z okazji 800-lecia urodzin Mojżesza Majmonidesa (1135—1935) z następującym programem:

1. Otwarcie: a) Słowo wstępne.
2. Referaty: a) Rab. K. Chameides z Katowic — nt. „Majmonides jako kodyfikator prawa żyd.", b) Dr. M. Landau z Berlina — nt. „Duchowe oblicze Majmonidesa", c) dr. D. Bulwa — nt. „Postać Majmonidesa na tle historji".
3. Pieśni starohebrajskie w wykonaniu Chóru „Hazamir" pod batutą prof. B. Sperbera.

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ PRZEZ PRACOWNIKÓW DYREKCJI OKRĘGOWEJ KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE

Na apel Zarządów Okręgowych Rodziny Kolejowej i Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Krakowie, zebrani pracownicy Dyrekcji w liczbie około 800 osób uchwalili subskrybować 3-proc. pożyczkę inwestycyjną w kwotach ustalonych w porozumieniu między Zarządami Rodziny Kolejowej i Kolejowego Przysposobienia Wojskowego wszystkich Okręgów Dyrekcyjnych.

NIE CZEKAĆ DO OSTATNIEJ CHWILI Z DECYZJĄ UDZIAŁU W WYCIECZCE POCIĄGIEM POPULARNYM

Ostatnio organizowany pociąg popularny z Krakowa do Zakopanego, nie doszedł do skutku z powodu zbyt małej ilości zgłoszeń, mimo, że w Zakopanem istnieją obecnie znakomite warunki śnieżne dla narciarstwa, a zainteresowanie sfer narciarskich było zgoła wystarczające.

Publiczność, zwłaszcza narciarze, wyczekują z kupnem biletu do ostatniej niemal chwili i największy popyt na bilety jest na kilka godzin przed odejściem pociągu.

Jeżeli w przeddzień zamierzonego wyjazdu kolej nie posiada dostatecznej ilości zgłoszeń, to woli pociąg odwołać, aniżeli narazić się na nieproduktywne przygotowania i odwołanie pociągu w ostatniej chwili.

Ryzyko jest tu za wielkie i za kosztowne. Natomiast publiczność kupując bilet wcześniej, nie ryzykuje niczego, gdyż w razie odwołania pociągu, pełna cena kupna zostaje zwrócona.

W interesie zatem samej publiczności, która pad ofiarą rozczarowania wskutek odwołania pociągów leży, by bilety wykupywać w terminie wcześniejszym, co najlepiej gwarantuje dojście do skutku zamierzonych wyjazdów.

Prezesowi Komitetu Lokalnego tow. **Natanielowi Reichowi** z okazji zaręczyn z p. **Margulessówną z Łodzi** — serdeczne gratulują

Komitet Lokalny i Organizacja „Hanoar Hacljoni w Muszynie.

3138x

— **KOMITET DLA SPRAW RELIGIJNYCH DZIELNIC NOWA WIEŚ, KROWODRZA, CZARNA WIEŚ, ŁOBZÓW** i ulic przyległych komunikuje, że rabin p. Józef Hirsch, pełni funkcje rabinackie (zast.) w niedziele, wtorki, czwartki i piątki w bóżnicy przy ul. Mazowieckiej 41, zaś w poniedziałki i środy w bóżnicy przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 121, od godz. 11—14 pop. i od 15—18. Kazania wygłosi rabin J. Hirsch w pierwszym dniu Pesach w bóżnicy ul. Mazowieckiej 41, a w ostatnim dniu Świąt w bóżnicy przy ul. Kazimierza Wielkiego 121.

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób **Bł. p. Dra Józefa Fussmanna** składają na Dom Sierót Żyd. (Dietla l. 64) WPP. Artur Steinsberg zł. 10, Michał Ehrlich zł. 10, Wilhelm Diamand zł. 10, Zygmunt Weissenberg z. 10, Adolfowie Schererowie zł. 15. 17849

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób **Bł. p. Reginy z Nehmerów Rebenstockowej** składa Personel Firmy Michał Fleischer zł. 50 na Dom Sierót Żyd. (Dietla 64). 1784g

KRONIKA ŁÓDZKA

MAŁŻONKOWIE ULEGLI ZACZADZENIU

Łódź. 11. 4 (G). Przy ul. Sienkiewicz 37 zamieszkuje wraz z mężem adwokatka Weinlandowa. U niej mieszkają rodzice jej Baumgartenowie. Dziś zra na służąca zaniepokojona ciszą, panującą w pokoju staruszków weszła do pokoju i zauważyła leżących na łóżku Baumgartenów bez znaku życia. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć naskutek zaczadzenia. Okazało się, że pod mieszkaniem Weilandów przeprowadzany był remont i w pokoju, który znajdował się pod sypialnią, ustawiono piecyk z koksem. Wskutek nieszczelności w suficie, czad wydobywający się z piecyka dostał się do sypialni, powodując śmierć Baumgartenów.

UKARANI PRZEMYSŁOWCY

Łódź. 11. 4. (G.) Referent karny okręgowego inspektoratu pracy w Łodzi ukarał dwóch przemysłowców z Pabjanic spowodu nieprzestrzegnia umowy zbiorowej. **Właściciel tkalni Libacki został skazany** na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, zaś właściciel tkalni przy ul. **Krótkiej grzywną** 1500 zł.

INTERWENCJA PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH

Łódź. 11. 4. (G.) Wczoraj wyjechala do Warszawy delegacja komisji międzyzwiązkowej pracowników miejskich do ministra spraw wewnętrznych Kościałkowskiego, któremu przedłoży memorjał w sprawie zmniejszenia przez większość endecką dodatku komunalnego dla pracowników miejskich o 5 proc. oraz w sprawie zlikwidowania warsztatów miejskich.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

DZIENNIKARZE HITLEROWSCY PRZYBYWAJĄ DO KATOWIC

Katowice. 11. 4. (K) Jak się dowiadujemy, na rozprawę apelacyjną przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Błyskawicy", jaka odbędzie się w dniu 16 bm., przybywa specjalnie cały szereg dziennikarzy **z Niemiec. Zapowiedziany jest przyjazd** sprawozdawców z „Voelkischer Beobachter", „Stürmera" i in. Czy rozprawa ta przysporzy wiele przyjemności niemieckim pismom narodowo-socjalistycznym — okaże się.

SAMOBÓJSTWO

Chorzów. 11. 4. (K) Dzisiaj rano zgłosiła się na policji w Lipinach Wilhelmina Wojtyczkowa i zameldowała, że na strychu jej domu wisi jakiś mężczyzna. Przybyła policja ustaliła, że wisielcem jest Alojzy Kubica z Lipin. Przy denacie znaleziono list, napisany w języku niemieckim, z którego wynika, że z zamiarem samobójstwa nosił się już oddawna, gdyż lepsza jest śmierć od takiego podłego życia.

NARADY W SPRAWACH SZKOLNYCH

Chorzów. 11. 4. (K) W dniu dzisiejszym dbył się w Chorzowie zjazd dyrektorów i nauczycieli szkół zawodowych i handlowych z województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Przedmiotem obrad była sprawa nowego ustroju szkolnego w szkołach zawodowych.

ZE ŚLĄSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ

Katowice. 11. 4. (K) Śląska Rada wojewódzka na posiedzeniu swem w dniu dzisiejszym zatwierdziła preliminarz budżetowy miasta Belska na r. 1935-36 Budżet zamyka się w wydatkach zwyczajnych sumą 2.511.792 zł. Ponadto Rada przyjęła w charakterze dyrektora Śląskich Zakładów Higjeny Dra Jana Adamskiego oraz Dra Donheisera w charakterze bakterjologa. Wkońcu rozdzielono szereg subsydjów na rok bieżący.

Bł. p.

Z Diamantów

GENENDLA KORZENIKOWA

ze Sanoka

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach 4 kwietnia br. (1 Nisan 5695) przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbył się w Przemyślu

Mąż i Synowie

Dnia 10-go kwietnia 1935 zmarł w Krakowie

bł. p.

Dr. Józef Fussmann

współwłaściciel Firmy „Kenner i Fussmann“ naszego przedstawicielstwa na Małopolskę.

Przedwcześnie Zmarły zaskarbił sobie przez kilkudziesięcioletnią sumienną i niestrudzoną współpracę nasze pełne uznanie. Dzięki głębokiemu poczuciu odpowiedzialności tegoż jak również dzięki walorom sympatycznej osobowości w codziennem obejściu zdobył Zmarły nasze nieograniczone zaufanie i zasłużył sobie także po śmierci na nasz[illegible]e czci wspomnienie we wdzięcznem uznaniu jego zawodowych i ludzkich zalet.

„PROGRESS“
Zjednoczone Kopalnie Górnośląskie
Sp. z o. o.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 11. 4. 1935. Bieżące zebranie miało przebieg dość ożywiony. Kursy kształtowały się zniżkowo. W większych ilościach robiono Zieleniewskim, który stracił 50 gr. na sztuce; skromne obroty Bankiem Polskim oraz 4-proc. Poż. inwestycyjną, których kurs również się obniżył

Bank Polski zł 88, Zieleniewski 12, 4-proc. Poż Inwestycyjna 105.

Na pogiełdziu zastój.

W obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara gotówkowego 5.28—5.31, czeki bankowo 5.28—5.31, Bank Polski płacił za dolary 5.26—5.27, dolar złoty 9.02—9.08, marka niemiecka 198—201, korona czeska 21.76—21.90. Z dewiz: Londyn 25.65—25.80, Szwajcarja 171.25—172, Berlin 213—213.75, Paryż 34.95—35.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11. 4. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 88.25. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 45, 4-proc. inwestycyjna 105, 4-proc. inwestycyjna seryjna 108 5-proc. konwersyjna 66.25, 6-proc. dolarowa 77.25 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53, 7-proc. stabilizacyjna 65, 65.50. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.95, Gdańsk 173.16, Holandja 358, Londyn 25.64, Nowy Jork telegraficzny 5.30 i jedna czw., Paryż 34.98, Praga 22.16, Sztokholm 132.25, Szwajcarja 171.69, Włochy 44.15, Berlin 213.20. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 11. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.29 oraz 5.31 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 11. 4. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, grochu, maku, ziemniakach, lnie, mące i otrębach Pszenica, żyto, jęczmień awansowały w cenie. Ceny innych artykułów niezmienione. Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica jednolita Podw. 18.25—18.50, Lwów 19.50—19.75, pszenica zbiorowa Podw. 17.25—17.50 Lwów 18.50—18.75, żyto jednolite Podw. 13.75—14, Lwów 15.50—15.75, żyto zbiorowe Podw. 13.25—13.50, Lwów 15—15.25, jęczmień jednolity Podw. 13.25—13.50, zbiorowy Podw. 12.25—12.50, Lwów 14.25—14.50. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 11. 4. Ceny orjentacyjne: żyto 14—14 i pół, mąka żytnia o 25 groszy drożej, mąka pszenna bez zmiany, otręby żytnie stand. 11—11 i pół. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 11. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 14.95 i jedna czw., Nowy Jork 3.09, Bruksela 52.32 i pół, Medjolan 25.65, Madryt 42.22 i pół. Amsterdam 208.40, Berlin 124.40, Wiedeń noty 58.50, Sztokholm 77.15, Oslo 75.15, Kopenhaga 66.80, Praga 12.90, Warszawa 58.25, Białogród 7,02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.60, Japonja 88. Tendencja niejednolita.

Nowa konstytucja i wybory — w najbliższych tygodniach

Warszawa, 11. 4. (Sin) Jak się dowiadujemy, 20. kwietnia zostanie ogłoszony w „Dzienniku Ustaw" tekst nowej konstytucji. Sesja nadzwyczajna Sejmu zwołana zostanie między 10 a 15 maja i potrwa tylko 4 tygodnie, poczem natychmiast rozpisane zostaną wybory.

Morderca sędziego Czechura — ułaskawiony!

Warszawa, 11. 4 .(Sin) P. Prezydent Rzeczypospolitej **ułaskawił na wniosek ministra sprawiedliwości mordercę sędziego Krzosa** z Tarnobrzegu Gabrjela Czechurę. Jak wiadomo, przed kilku dniami Czechura zasłabł w chwili, gdy kat miał dokonać na nim egzekucji na dziedzińcu sądowym w Rzeszowie.

Pielęgnowanie urody w świetle wiedzy lekarsko-kosmetycznej.

Naparzania twarzy.

Omawiając w poprzednim artykuliku metody zapobiegawczego pielęgnowania prawidłowej cery, wzmiankowaliśmy o naparzaniach twarzy. Naparza się twarz przez 5 minut nad miedniczką z wrzącą wodą, przykrywszy głowę i miednicę prześcieradłem. Zabieg prosty, lecz skuteczny — po **celowem** zastosowaniu. — W wypadku prawidłowej i suchej również starzejącej się skóry twarzy, wymagany jest przypływ ożywczej surowicy krwi. Osiągamy to drogą naparzeń, o ile pokryjemy prawidłową cerę emanacyjnym kremem „Ultrasol", suchą zaś i starzejącą się — hermonowym kremem „Oxa". — Gdybyśmy w ten sposób naparzali twarz o tłustej właściwości, zniszczylibyśmy ją doszczętnie. Wszak chodzi w danym wypadku o odtłuszczenie, a zatem naparzać bez osłaniania kremem. Specyficznie ożywiającym i zarazem odtłuszczającym tłustą cerę, skłonną do wągrów — jest płyn „Tyda". Przemywa się nim twarz zapomocą wacika 3 razy dziennie, poczem spłókuje się gorącą wodą. Do mycia tłustej cery: proszek marmurowy „Miraculum", puder — odtłuszczający, higjeniczny Dra Lustra. Wystrzegać się wszelkich mydeł i kremów. 2758x

Dni rządu hiszpańskiego policzone

Madryt. 1. 4. PAT. W wyniku rozmowy z Gil-Roblesem przywódca agrarjuszy Roya Villanuova oświadczył, że agrarjusze będą głosowali wraz z ludowcami przeciw rządowi Lerroux, o ile stanie on przed Izbą w obecnym składzie.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 98, w Paryżu fr. fr. 1815, w Zurychu dol. 65.50 przy tendenyji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 11. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 86.625, Stabilizacyjna 108.625, oDlarowa 75.125 Warszawska 67.25, Śląska 69. Kursy zamknięcia: Dillonowska 87, Stabilizacyjna 112, Dolarowa 76.50, Warszawska 67.50, Śląska nienotowana. Tendencja niejednolita z odcieniem mocnym.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 11. 4 (Sin.) Dziś w pierwszym dniu ciągnienia III Klasy Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery: 10.000 zł wygrały nry: 14.821, 12.097, 104.200, 141.807. — 5.000 zł nry: 34.946, 35.639, 55.975, 103.700. — 2.000 zł nr: 35.870. — Drugie ciągnienie: 50.000 zł wygrał nr.: 21.410. — 20.000 zł nr.: 29.020. — 10.000 zł nr.: 63.474. 5.000 zł nry: 3.386, 117.142, 182.009. — 2.000 zł nry: 31.090, 156.672, 175.008.

Podróż moskiewska Benesza — w czerwcu

Paryż. 11. 4. Agencja Havasa donosi z Paryża, że podróż min. Benesza do Moskwy nastąpi w czerwcu.

Strzały w senacie Urugwaju

Montevideo, 11. 4 (PAT). Kuluary senatu były widownią tragicznego zajścia. B. minister spraw wewnętrznych Urugwaju, dep. Shigliaki ciężko ranił kilku strzałami rewolwerowemi naczelnego redaktora dziennika „Uruguay“ Demicheli. Powodem tragicznego zajścia była trwająca od dłuższego czasu polemika prasowa pomiędzy Demichelim a Ghilianim, który jest właścicielem dziennika „El Pueblo“. Zabójca oddał się sam w ręce policji, zrzekając się immunitetu parlamentarnego.

Krwawy napad na inkasenta w Halle

Halle, 11. 4. (PAT) Dzisiaj rano w pobliżu filji „Reichsbanku“ dokonano napadu na inkasenta, który został ciężko ranny w głowę. Bandyci porwali tekę, zawierającą 10 tys. mk., poczem zbiegli samochodem w kierunku granicy czechosłowackiej.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 11. 4. Cynk dost. natychm. 12 3/16, termin. 13 1/16, cyna natychm. 225 1/4—225 1/2, termin. 221 1/2—222, Straits 232 1/, ołów natychm. 12 3/16, termin. 12 1/16, miedź natychm. 31 9/16—31 5/8, termin. 31 15 16—32. Elektrolit 35 1/4—36.

Cztery i pół miljona funtów
wynoszą rezerwy budżetowe rządu palestyńskiego

(Telegram własny „N. Dziennika" przez Ż. A. T.)

Jerozolima. 11. 4. Wedle oficjalnego sprawozdania rządu palestyńskiego ogłoszonego w „Official Gazette" rezerwy budżetowe rządu palestyńskiego na dzień 28 lutego wynosiły 4.494.433 funtów. Rezerwy te powstały dzięki pomyślnemu kształtowaniu się konjunktury gospodarczej oraz znacznych nadwyżek budżetowych w ostatnich latach, które są bezpośrednim wynikiem żydowskiej działalności odbudowy, wzmożonej emigracji i dopływu kapitałów.

„Dawar" o sesji A. C.

(Telegr. własny „N. Dziennika" przez Pal-Kor.).

Jerozolima. 11. 4. Omawiając wyniki sesji A.C. organ robotniczy „Dawar" oświadcza, że sesja ta była małym kongresem i zakończyła się skupieniem wszystkich istotnych sił sjonizmu. Najważniejsze rezolucje przyjęte zostały jednomyślnie lub przytłaczającą większością głosów. Wystąpienie rewizjonistów na sesji — oświadcza organ robotniczy — nie było ich pierwszym krokiem tego rodzaju w ostatnich latach, a ich gra w odchodzenie i powracanie będzie z tego powodu ignorowana przez ruch sjonistyczny.

Uroczystości jubileuszowe U. H.

Jerozolima. 11. 4. Przemawiając na uroczystości jubileuszowej 10-lecia Uniwersytetu Hebrajskiego, która skupiła na Górze Scopus 3.000 osób, Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia uczczeniu pamięci lorda Balfoura. Wysoki Komisarz wyraził ubolewanie, że nie danem było lordowi Balfourowi oglądać na własne oczy późniejszego rozkwitu wszechnicy jerozolimskiej, do której powstania przyczynił się w tak znacznej mierze. Mowca wyraził uznanie dla działalności Uniwersytetu Hebrajskiego oraz przedstawił jego wielkie znaczenie zarówno dla jiszuwu żydowskiego, jak i dla dobra ogólnego kraju.

Powszechną uwagę przy stole prezydjalnym zwracał pusty fotel, ustawiony dla uczczenia pamięci Bialika, który był członkiem rady zarządzającej U. H.

O eksploatację pól naftowych w pobliżu Morza Martwego

(Telegram własny „N. Dziennika" przez Ż. A. T.)

Londyn. 11. 4. Poseł Todd interpelował w Izbie Gmin pierwszego lorda admiralicji, czy biorąc pod uwagę, że zaopatrzenie w ropę marynarki angielskiej jest zagrożone, nie byłoby koniecznem przystąpić natychmiast do eksploatacji pól naftowych w pobliżu Morza Martwego.

W odpowiedzi na to sir Bolton Monsell oświadczył, iż nie podziela zdania posła Todda co do stanu zagrożenia istniejących źródeł naftowych, nie widzi też naglącej konieczności eksploatowania wspomnianych pól naftowych, jeżeli wogóle znajdzie się tam nafta w większej ilości. Admiralicja powitałaby wszelkie poczynania w tym kierunku ze stanowiska interesów marynarki, niema jednak konieczności dla podjęcia takich kroków.

Poseł Todd zapytał z kolei lorda admiralicji, czy przypuszcza, że można znaleźć naftę w pobliżu Morza Martwego, na co lord oświadczył, iż jest pewnem, że się ją znajdzie, sądzi jednak, że pytanie to należy skierować do ministra kolonij.

Zawody pływackie na Makkabiadzie

Hajfa. 11. 4. Wyniki zawodów pływackich w Hajfie w ramach Drugiej Makkabiady są następujące: pływanie panów 1500 m.: pierwsze miejsce Getreumer (Czechosłowacja) rekord pływacki Makkabi, trzecie miejsce Shinberg (Stany Zjednoczone), czwarte miejsce Ibn Sedal (Egipt). Pływanie pań w stylu dowolnym na 100 m.: pierwsze miejsce Lippson (Stany Zjednoczone). Pływanie panów 200 m.: pierwsze miejsce Wertheimer (Austrja). Pływanie panów 100 m.: pierwsze miejsce Steiner (Czechosłowacja), trzecie miejsce Schreibmann (Polska). Skok do wody pań: pierwsze miejsce Lippson (Stany Zjednoczone). Skok panów: pierwsze miejsce Balasz (Czechosłowacja), drugie Ballik (Palestyna). Pływanie wznak dla panów: pierwsze miejsce Shibberg (Stany Zjednoczone).

* * *

Jerozolima. 11. 4. Światowy kongres hebrajski w Tel Awiwie, którego data na żądanie delegacji polskiej i amerykańskiej odroczona została do 20 maja obesłany będzie w jednej trzeciej części przez delegatów palestyńskich.

* * *

Jerozolima. 11. 4. Z inicjatywy związku Makkabi odbyło się wczoraj w Tel Awiwie uroczyste zebranie poświęcone pamięci Arjela Lewkowicza, członka Makkabi, który utonął w przeddzień otwarcia Makkabiady.

Rozporządzenie o cechach rzemieślniczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 4. (Sin) Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało rozporządzenie o cechach rzemieślniczych w ostatecznej redakcji. Rozporządzenie to ukaże się w dniach najbliższych.

* * *

Warszawa. 11. 4. (Sin) Na zapytanie władz celnych Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż podróżni mogą przywozić z zagranicy jedną zapalniczkę do osobistego użytku, bez zezwolenia Ministerstwa Skarbu. Zapalniczki takie nie będą jednakże zwolnione od cła i opłaty monopolowej.

Nowi zarządcy — stara polityka

Warszawa. 11. 4. (Sin) W dzisiejszem „A.B.C." i „Wieczorze Warszawskim" ukazało się w związku z notatkami w kwestji ustanowienia sekwestru sądowego w Mazowieckiej Spółce Wydawniczej i spółce wydawniczej „Zgoda", wyjaśnienie, że sekwestr sądowy ustanowiony został na wniosek części udziałowców tych spółek. Polityka wydawnicza spółki nie uległa żadnej zmianie i dzienniki „A.B.C." i „Wieczór Warszawski" ukazywać się będą nadal, reprezentując dotychczasowy kierunek.

Likwidacja sekretarjatu K. P. P.

Warszawa. 11. 4. (Sin) „Iskra" podaje o zlikwidowaniu sekretarjatu komitetu centralnego Komunistycznej Partji Polskiej. Aresztowano na ul. Bednarskiej kilkanaście osób.

Konflikt w łódzkiej Radzie miejskiej nie został zlikwidowany

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź. 11. 4. (G.) Przez cały dzień dzisiejszy trwały pertraktacje między frakcjami w sprawie uzgodnienia formułki dla załatwienia sprawy zajść na łódzkiej radzie miejskiej w dniu 2 bm. Klub endecki nie chciał iść na żadne ustępstwa i nie dawał żadnych gwarancyj dla dania satysfakcji radzie miejskiej i Żydom. Zwolniony z więzienia radny Piątkowski z B.B. nie chciał przyjść na dzisiejsze posiedzenie, ponieważ czuł się obrażony, że dopiero teraz zwolniono go z więzienia, kiedy potrzebna jest B.B. większość jednego głosu na radzie miejskiej. Komisarz Wojewódzki przy niepełnym komplecie sali (brak było sjonistów i agudowców) stwierdził, że w dniu dzisiejszym miały być zlikwidowane zatargi, ale niestety nie udało się tego dokonać i dlatego musi dzisiejsze posiedzenie odroczyć aż do czasu usunięcia wszelkich waśni między frakcjami. Następnie zabrał głos, radny Kowalski stwierdzając, że przew. nie ma prawa odraczania posiedzenia, żąda stwierdzenia, czy jest quorum i prowadzenia dalszych obrad. Komisarzowi Wojewódzkiemu zależy, ażeby budżet nie był uchwalony — oświadcza radny endecki. Komisarz Wojewódzki w odpowiedzi stwierdza, że zamykanie i odraczanie posiedzeń zależy od niego. Po zamknięciu posiedzenia radny Kowalski zwołał wszystkich członków klubu narodowego i zbierał podpisy pod żądanie zwołania w najbliższym czasie posiedzenia. Dowiadujemy się jednak, że posiedzenie przed świętami nie będzie już zwołane.

Radni żydowscy nie chcieli się zgodzić na żadną formułkę, któraby im nie dała pełnej satysfakcji narodowej.

Wniosek o skreślenie subwencyj dla gminy żydowskiej we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 11. 4. (O) Ludność żydowska Lwowa pozostaje pod wrażeniem antyżydowskiego wystąpienia na jednej z komisyj rady miejskiej Lwowa. Mianowicie wiceprezydent miasta Weryński przy sposobności ustalania budżetu postawił wniosek, ażeby subwencje udzielane dla instytucji głuchoniemych dzieci skreślić z budżetu. Temu przeciwstawił się radny żydowski dr. Rothfeld. Następnie radny z BB. dr. Mozolowski postawił wniosek, aby całą subwencję, wypłacaną gminie żydowskiej skreślić, motywując swój wniosek tem, że gmina m. Lwowa chce objąć wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i udzielić im zapomogi. Do uchwał na komisji nie doszło, ponieważ ostro wystąpili przeciwko temu radni sjonistyczni. Klub BB. widząc na co się zanosi, poparł wniosek, ażeby zaczekać z decyzją aż do przyjazdu prezydenta Drojanowskiego i żydowskiego wiceprezydenta dra Chajesa.

Wróciła z zaświatów

Lwów. 11. 4. (O.) W ubiegły poniedziałek po kłótni z córką wydaliła się z domu 63-letnia Pelagja Skibowa, żona emerytowanego dróżnika kolejowego. Ponieważ wszelki ślad po niej zaginął, rodzina zgłosiła o zaginięciu na policji. W kilka dni później zmarła w szpitalu jakaś 60-letnia kobieta, w której rodzina Skibowej poznała zaginioną. Pogrzeb odbył się jeszcze w ubiegły czwartek. Wczoraj w nocy ktoś zapukał do okna Skibów i przerażonym oczom rodziny ukazała się rzekomo zmarła matka. Okazało się, że Skibowa wcale nie zmarła, lecz wyjechała do Gródka. Identyczności zmarłej kobiety nie stwierdzono. Krążą pogłoski, że była to jakaś Żydówka z prowincji. Policja rozesłała do wszystkich posterunków policyjnych zdjęcie zwłok kobiety oraz daktyloskopijne odciski palców, celem ułatwienia jej rozpoznania.

Czy Zaremba jest ojcem Kropelki?

Lwów, 11. 4 (O). W dniu dzisiejszym odbyła się w cywilnym sądzie lwowskim pod przewodnictwem radcy Sarneckiego rozprawa o uznanie ojcostwa Zaremby dla dziecka Gorgonowej, Kropelki. Chodzi mianowicie o to, iż dla uzyskania alimentów, o co toczy się inny proces, Gorgonowa musiała przedtem wykazać, że Zaremba jest ojcem Kropelki. Na dzisiejszej rozprawie wystąpił w imieniu Gorgonowej kurator sądowy Kropelki dr Axer. Po odczytaniu zeznań Gorgonowej, złożonych w Fordonie rozprawę odroczono, ponieważ sąd zażądał z Krakowa aktów procesu krakowskiego.

300.000 dolarów okupu za porwanego miljonera

Hawana, 11. 4. (PAT). Policja kubańska wpadła na trop bandy, która niedawno w celu otrzymania okupu, porwała jednego z najbogatszych ludzi na Kubie — Bonneta. Bandyci po otrzymaniu 300.000 dolarów wypuścili więzionego miljonera. Po bardzo starannych poszukiwaniach, w których brała udział również policja amerykańska, aresztowano kilkadziesiąt osób. Istnieją przeciwko nim bardzo poważne poszlaki udziału w porwaniu Bonneta. — Policja amerykańska jest zdania, że w sprawę zamieszany jest znany „gangster" nowojorski Alvin Purpis, poszukiwany oddawna przez policję w całych Stanach Zjednoczonych.

Szczegóły porozumienia francusko-sowieckiego

Paryż. 10. 4. PAT. Dobrze poinformowane koła polityczne podają następujące szczegóły co do porozumienia francusko-sowieckiego, jakie zostało osiągnięte w czasie wczorajszej wieczornej wizyty amb. Patiomkina na Quai d'Orsay.

Już o godz. 11 przedpoł. ambasador sowiecki, który otrzymał ostatnie instrukcje swego rządu, udał się na Quai d'Orsay, gdzie odbył półtoragodzinną rozmowę z min. Lavalem. Wymiana poglądów była kontynuowana również podczas śniadania, wydanego przez min. Lavala, w którem, oprócz amb. Patiomkina wziął również udział min. Titulescu i posłowie państw Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej.

Rezultaty tych rozmów okazały się dostatecznie pomyślnie, tak, iż amb. Patiomkin w godzinach popołudniowych porozumiał się z Moskwą i wieczorem przyniósł min. Lavalowi telegram od komisarza Litwinowa.

Telegram ten zatwierdzał pewnego rodzaju gentlemen agreement pomiędzy twoma rządami co do celów podróży min. Lavala do Moskwy, któ ra odbędzie się 23 bm. W ten sposób można powiedzieć, że propozycja francuska, dotycząca projektu konwencji, została przyjęta przez kierowników polityki sowieckiej. Pozostają jednak do uregulowania formuły techniczne, które stanowić będą przedmiot rozmów, jakie min. Laval i komisarz Litwinow odbędą przy sposobności posiedzenia Rady Ligi W Genewie.

Sam schemat, co do którego zostało osiągnięte porozumienie, jest dość skomplikowany. Składa się on jedynie z części ogólnej, która służy za podstawę do bardziej szczegółowej konwencji.

Tekst dotyczący specjalnie Francji i Rosji składa się z 3 artykułów: W art. 1. oba kraje zobowiązują się do wzajemnego przyznania sobie korzystania z tego zalecenia Rady. Art. 2. reguluje zagadnienie, przewidziane w par. 7, art. 15 protokułu dodatkowego, mianowicie: prawa do działania w razie, gdyby nie mogło dojść do jednomyślnej zgody wszystkich członków Rady Ligi. Art. 3. dotyczy wreszcie par. 2. art. 16, mówiącego o zwróceniu się Rady do członków Ligi o zapewnienie siłami lądowemi, morskiemi lub lotniczemi poszanowania zobowiązań, zaciągniętych względem Ligi Narodów.

Takie są podstawy prawne konwencji francusko-rosyjskiej. Pozostają jeszcze do sprecyzowania w niektórych punktach pewne szczegóły (modalites).

Wychodząc z zalecenia Rady Ligi Narodów, podstawa prawna tej konwencji jest w całości zawarta w ramach zobowiązań, wynikających z pro tokułu dodatkowego i oczywiście jest otwarta dla wszystkich państw, gdyż jest ona przewidziana jedynie w braku zbiorowego paktu w Europie Wschodniej.

„Jedno jest tylko prawdziwe nieszczęście - to słabość"

Paryż. 10. 4. „Petit Parisien" omawiając politykę międzynarodową w przededniu konferencji w Stresie, pisze: „Istnieje jeden naród, który dążąc usilnie do odzyskania tego, co utracił wskutek klęski, przygotowuje się gorączkowo do wojny. Należy utrzymać pokój w Europie, nie pozostawiając Niemcom żadnych złudzeń co do ryzyka, jakie pociągnęłoby dla nich zakłócenie pokoju. Niechaj Mussolini, MacDonald, Simon, Flandin i Laval przypomną sobie słowa Nitschego — „Jedno jest tylko prawdziwe nieszczęście — to słabość".

Według „Petit Journal" decydowane koncepcje włoskie winny zbiec się w Stresie z tendencjami francuskiemi, a tendencje brytyjskie winny przyłączyć się do nich.

Oboz koncentracyjny — tym razem w Holandji

Amsterdam. 10. 4. PAT. W forcie Ronewyk, na południe od Utrechtu utworzono obóz koncentracyjny dla uciążliwych cudzoziemców. Osadzono tam wczoraj jako pierwszych 7 komunistów, uchodźców z Niemiec.

Niemcy myślą o Genewie?

Berlin, 10. 4. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: „Deutsche Allg. Ztg" w artykule inspirowanym oświadcza, że po stwierdzeniu niecelowości proponowanych paktów walka o organizację pokoju najwidoczniej przenosi się znowu do Genewy. Jeżeli instytucja genewska chce służyć swemu zadaniu utrzymania pokoju i pacyfikacji narodów, musi być odpowiednio zorganizowana. Można mieć nadzieję, że z niepokoju ostatnich miesięcy wyniknie coś nowego w dziele wyrównania stosunków między narodami.

Jak odbył się ślub Goeringa

Berlin, 10. 4. PAT. Stolica Niemiec stała dziś pod znakiem wielkich uroczystości z okazji zaślubin premjera pruskiego Goeringa z artystką teatrów państwowych panią Emmą Sonnemann. Akt ten odbył się z wielkim przepychem. Od wczesnego ranka tłum ludności zdążał w stronę pałacu cesarskiego, aby być świadkiem przejazdu orszaku weselnego do tumu. Ruch kołowy i pieszy wstrzymano i skierowano na dalsze ulice. Rano przed willą premjera orkiestra wojskowa, złożona z 200 ludzi urządziła koncert. Ulice, któremi przejeżdżał orszak weselny zamknął podwójny szpaler, złożony z 38 tysięcy członków szturmówek, oraz innych formacyj narodowo-socjalistycznych. Ślub cywilny odbył się w ratuszu odświętnie przybranym. Świadkami byli kanclerz Hitler oraz minister Kerrl, osobisty przyjaciel premjera. Przed ratuszem, z którego zwisała olbrzymia flaga ze swastyką, ustawiono heroldów z halabardami przybranych w staroświeckie stroje Akt ślubu cywilnego został dokonany przez nadburmistrza m Berlina Sahma. Ślub kościelny odbył się popołudniu w tumie ewangelickim, przyczem związek pobłogosławił biskup Rzeszy Müller. Obecni byli m. in. członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja nowej i starej armji z feldmarszałkiem Mackensenem na czele. W godzinach popołudniowych krążyło nad miastem kilkanascie eskadr samolotów.

As wywiadu niemieckiego został aresztowany w Paryżu

Paryż, 10. 4. PAT. Prasa obszernie omawia sprawę aresztowania niejakiego Edwarda Bernhubera, Niemca, oskarżonego o uprawianie szpiegostwa. Dzienniki twierdzą, iż w tym wypadku władze policyjne ujęły w swe ręce jednego z najbardziej czynnych asów wywiadu niemieckiego we Francji. Władze bezpieczeństwa są w posiadaniu kwestjonarjuszy, zawierających szereg pytań, opracowanych przez Bernhubera. Pytania te dotyczą przedewszystkiem działalności francuskiego sztabu generalnego, zarówno w kraju, jak i zagranicą, dalej dotyczą szeregu rozmów i pertraktacyj politycznych przeprowadzonych w Paryżu, jak również traktatów, zawartych między Francją. Anglją i Włochami W czasie badania Surete Generale streszczone zeznanie, jakie napisał własnoręcznie Bernhuber, potwierdziło tożsamość jego pisma z pismem, jakiem były napisane kwestjonarjusze. Obciążają Berhubera zeznania niejakiego Avronsarta, któremu Bernhuber doręczył powyższy kwestjonarjusz celem uzyskania odpowiedzi, jak również większą sumę pieniędzy

Katastrofalna eksplozja 16 zbiorników nafty

Straty wynoszą kilkadziesiąt miljonów lei

Bukareszt. 10. 4. (R) W Ploesti, w rafinerji nafty nastąpił z niewyjaśnionych przyczyn wybuch który spowodował wielki pożar. 16 olbrzymich zbiorników nafty eksplodowało jeden po drugim. Straży ogniowej z trudnością, po długotrwałych wysiłkach, udało się zlikwidować pożar. Inżynier i trzech robotników jest ciężko poparzonych. Straty sięgają kilkudziesięciu miljonów lei.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika biecka

KOMISJA „NOWEGO DZIENNIKA“, która została wybrana przez Komitet Lokalny, prowadzi szeroko zakrojoną akcję propagandową i zdołała już powiększyć liczbę abonentów Nowego Dziennika w naszem mieście. Dużo jest pomocna przy pracy propagandowej tut. org. „Akiba“.

Z „AKIBY“. Gniazdo Akiby, które liczy około 40-tu członków rozwija bardzo ożywioną działalność. Prócz pracy wewnętrznej prowadzi obecnie całą pracę na cele ogólno- sjońskie. Stoi na pierwszem miejscu na rzecz funduszów sjońskich. Z okazji 15-lecia śmierci J. Trumpeldora urządziła w tut. Czytelni i Bibljoteki im. J. Getza wieczorynkę, na której odegrana została sztuczka p. t. „Życie i śmierć Trumpeldora, która bardzo dobrze się udała.

KOMISJA K. K. L. czyni wszelkie starania, aby nałożony kontyngent osiągnąć. Na Purim urządziła zabawę, której czysty dochód przeznaczono na KKL. Akcja Purimowa została przeprowadzona przez starszych towarzyszy p. Mendla Biera i Izaaka Trześniowera dając doskonały rezultat

Dnia 1-go kwietnia odwiedził nasze miasteczko delegat Centrali K. K. L. w Jerozolimie Dr. Aszer Bernstein, który wygłosił b. piękny i rzeczowy referat w bożnicy na temat „Prosperity w Palestynie i co dalej...' k-n-dz.

Kronika tarnowska

CZY KUPIECTWO MA RACJĘ BYTU. Na ten temat wygłosi w sobotę dnia 13. 4. br. o godzinie 8 wiecz. referat p. Red. **Józef Diament** staraniem Org. Sjon. we własnym lokalu przy Pl. Kazimierza W. Nr. 3.

SCHOWAŁ PIENIĄDZE INKASOWANE ZA PODATEK GRUNTOWY WE FLASZCE. Tak tłumaczył się przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Tarnowie naczelnik gminy Rudka Jan Judasz oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 719 zł. 77 gr. pochodzącej z podatku gruntowego i opłat drogowych. Oskarżony przyznał się wprawdzie tylko do sprzeniewierzenia kwoty 150 zł., gdyż resztę — jak się tłumaczył — włożył do flaszki, którą z wielkiej ostrożności zalakował i ukrył w piwnicy, ale — w lipcu była nieszczęsna powódź i fale wody zalały piwnicę i porwały flaszkę z pieniądzmi. — Trybunał jednak nie uwierzył pomysłowemu naczelnikowi gminy Rudka i zasądził go na 6 miesięcy więzienia i utratę praw na 5 lat.

SPRZENIEWIERZENIE W CZASIE PEŁNIENIA SŁUŻBY. Naczelnik gminy Kobie koło Tarnowa w czasie pełnienia obowiązków służbowych sprzeniewierzył kwotę 1195 zł. na szkodę Tymczasowego Wydziału samorządowego i Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie, za co Trybunał Sądu Okręgowego w Tarnowie zasądził go na 10 lat więzienia i utratę prawa przez 5 lat.

PO 16 LATACH PONOWIONO DOCHODZENIA O ZABÓJSTWO. Niejaki Ch. R. zamieszkały w Tarnowie służył przed 16 laty przy 32 pułku austrjackiego Landsturmu, poczem pełnił służbę w Noworadomsku, gdzie w czerwcu 1918, posądzono go o zabójstwo handlarza koni. Aresztowany wówczas zaraz po 2 tygodniach aresztu odesłano go na front francuski. skąd po zakończeniu wojny wrócił do Tarnowa pracując spokojnie na swoje i rodziny utrzymanie. Przed kilku dniami na polecenie Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie zaaresztowano p. R. i wdrożono przeciwko niemu dochodzenia o zajście, które miało mieć miejsce przed 16 laty.

AKCJA PASCHALNA ZARZĄDU KAHALNEGO. Zarząd kahalny rozpoczął już akcję paschalną. Potrzebującym wydaje się mace, a w wielu wypadkach przesyła się podupadłym obywatelom zapomogi pieniężne i to za pośrednictwem poczty aby o ile możności uszanować biorącego zapomogę. W tym roku na liście otrzymujących wsparcie znajduje się bardzo wielu kupców i rzemieślników, którzy w zeszłym roku sami dawali wsparcie potrzebującym.

Kronika krakowska

Przed odczytem Andrzeja Struga

Zapowiedź odczytu Andrzeja Struga „Co widziałem i co przeżyłem w Palestynie" wywołała, jak było do przewidzenia, olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem jest, że już w pierwszym dniu sprzedaży biletów, kasa Starego Teatru sprzedała rekordową liczbę biletów.

Strug jest doskonałym mowcą. Prelekcji swych nie czyta, lecz improwizuje, ujmując swe odczyty w niezwykle piękną formę artystyczną, jemu tylko właściwą. Dlatego też prelekcja Struga o Palestynie spotkała się w Warszawie z niesłychanym wprost entuzjazmem, a licząca 3,000 miejsc wielka sala Filharmonji warszawskiej wypełniona była po brzegi. Setki osób odeszło od kasy.

Odczyt Struga odbędzie się, jak już pisaliśmy, w sobotę, dnia 13 kwietnia o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru. Pozostała niewielka ilość biletów jest do nabycia w kasie Starego Teatru. Cena biletów od 1—4 zł. Odczyt nie będzie powtórzony.

Błp. Dr. Józef Fussmann

Wczoraj wieczorem zmarł nagle, w czasie posiedzenia Wydziału w Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców, dr. Józef Fussmann. Zmarły od najmłodszych lat brał udział w ruchu narodowo-żydowskim, należąc do Wydziału stow. akad. Ognisko (dawniej Rygorozanci). W latach późniejszych, zasiadając w różnych instytucjach i urzędach bronił zawsze godnie interesów społeczeństwa żydowskiego. Od szeregu lat piastował godność radcy Izby Przemysłowo-Handlowej. Wybrany ostatnio do Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców na wczorajszem posiedzeniu desygnowany był bł. p. dr. Józef Fussmann na stanowisko wiceprezydenta Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Zmarły cieszył się dużym szacunkiem i poważaniem, zarówno dla zalet serca i charakteru, jakoteż i swej działalności charytatywnej. Bł. p. dr. Fussmann liczył lat 48.

—o—

SPRAWY PLANTACYJ I OGRODÓW MIEJSKICH

Na Ratuszu Krakowskim odbyło się posiedzenie Komisji plantacyjnej i Ogrodów.

Na posiedzeniu tem rozpatrzono kilka spraw, dotyczących gospodarki w Lesie Wolskim. Między innemi przyjęto projekt budowy schronów deszczowych dla publiczności oraz projekt budowy basenu dla wyder i wzgórza dla świstaków.

Następnie Komisja załatwiła szereg spraw ogrodowych w szczególności: urządzenie ogrodowe terenu przy kościele O.O. Bernardynów, wysadzenie placów i ulic drzewami, dalej, otwarcie dla publiczności i udostępnienie w godzinach przedpołudniowych dla młodzieży szkolnej XX. szkoły powszechnej skweru na Rynku Kleparskim itd.

W toku posiedzenia rozwinęła się szczegółowa dyskusja w sprawie zabezpieczenia tzw. „Drzewa Wolności".

Wobec tego, że drzewo to schorzałe i po większej części spróchniałe — może grozić bezpieczeństwu publicznemu, postanowiono je doraźnie zabezpieczyć, a w najbliższym czasie zwołać specjalną Komisję przy współudziale znawców, dla zastanowienia się nad dalszym losem drzewa.

—o—

— SAMOPOMOC ŻYDOWSKA STUDJUJĄCYCH ZAGRANICĄ Z POLSKI, EKSPOZYTURA W KRAKOWIE (ul. Sarego 7, I. p.) zawiadamia Kol. Kol., mających zamiar wyjechać w r. akad. 1935/36 do Palestyny (Technika, Szkoła przemysłowa — Hajfa, oraz szkoły rolnicze), że termin wpisów do tychże mija z końcem kwietnia. Ze względu na wielką ilość ubiegających się o przyjęcie, zwraca Eksp. uwagę zainteresowanych aby we własnym interesie załatwili w jak najszybszym czasie wszelkie formalności, związane z uzyskaniem przyjęcia i certyfikatu. Dokładnych informacyj co do warunków studjów, otrzymania przyjęć i certyfikatów, udziela jedynie „Centrala Samopomocy i Ekspozytura" w godzinach urzędowych od 10—12 i od 4—6 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Informacje bezpłatne. Prowincja znaczek na odpowiedź.

WPISY DO ŻYDOWSKIEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ

Wpisy do kl. I. Żydowskiej szkoły powsz. w Krakowie odbywają się codziennie w godzinach od 9 do 15 w sekretarjacie szkoły ul. Brzozowa 5. Przyjmuje się roczniki od r. 1929

Organizacja roku szkolnego 1935/36 w Zakładach Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie:

Gimnazjum nowego ustroju obejmować będzie klasy: I., II. i III.

Do kl. I przyjmowana będzie młodzież z ukończoną klasą VI. szkoły powszechnej na podstawie egzaminu wstępnego, który obejmować będzie język polski z historją, geografję z przyrodą i rachunki, jakoteż judaistykę w zakresie kl. VI. szkoły powszechnej.

Gimnazjum dawnego ustroju obejmować będzie klasy: VI., VII. i VIII.

W szkole Rzemiosł uruchomioną zostanie również kl. III. obok istniejących już klas: I. i II.

Do klasy I. przyjmować się będzie uczniów z ukończoną kl. VII powsz. lub kl. I. gimnazjalną od lat 14. wedle kolejności zgłoszeń.

Szkoła powszechna obejmować będzie nadal sześć klas.

Zgłoszenia do kl. I. gimnazjalnej młodzieży obcej przyjmuje dyrekcja szkoły do 15 maja br. Do podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego należy załączyć metrykę urodzenia oraz zaświadczenie z kl. VI. szkoły powszechnej.

Egzamin wstępny do klasy I. oraz klas wyższych gimnazjum odbędzie się w pierwszej połowie czerwca br.

—o—

KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ I RATOWNICTWA DLA LEKARZY

Zarząd Miejski podaje do wiadomości PP. Lekarzy, którzy nie posiadają dotychczas obowiązującego przeszkolenia w ratownictwie i obronie przeciwgazowej, że odbędzie się w czasie od 27 kwietnia do 14 maja kurs zorganizowany przez Ubezpieczalnię Społeczną. Zgłoszenia i informacje do 20 bm. w Ubezpieczalni Społecznej, ul. Batorego l. 3 (ustne, V piętro pokój Nr. 1, w godzinach urzędowych). W wyjątkowych i udowodnionych przypadkach niemożności odbycia kursu PP. Lekarze mogą być dopuszczeni do egzaminu przed Wojewódzką Komisją Egzaminacyjną.

KURS LEKARSKI

Komisja dokształcających kursów lekarskich przy Wydziale Lekarskim U. J. podaje do wiadomości, że udział w kursie, który się odbędzie w dniach 1. V. — 5. V. b. r., należy zgłaszać do 20 bm. (Zgłoszenia przyjmuje sekretarz kursów, doc. dr. H. Reiss, Kraków, klinika dermatologiczna U. J. Kopernika 17). Komisja kursów dysponuje pewną liczbą pomieszczeń bezpłatnych dla lekarzy przyjezdnych. Udział w kursie wynosi 30 zł. — Otwarcie kursu odbędzie się 1. V. br. o godzinie 8.45 w sali wykładowej kliniki lekarskiej U. J. (Kopernika 15)

—o—

— EUGENJUSZ BODO W KRAKOWIE. Najulubieńszy polski artysta filmowy E. Bodo wystąpi jedyny raz w Krakowie w „Bagateli" w sobotę 13 bm. o godz. 9 wiecz. w rewelacyjnym programie. Obok świetnego artysty wystąpi znana piośniarka Irena Carnero, w oryginalnym repertuarze.

Proces łucki w apelacji

Warszawa, 10. 4. (Sin) 8 maja odbędzie się w lublińskim Sądzie Apelacyjnym jeden z największych procesów politycznych przeciwko Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy. Sprawa ta była przedmiotem sześciotygodniowej rozprawy przed Sądem Okręgowym w Łucku. Zasiadło na ławie oskarżonych 61 oskarżonych, z czego 52 osoby skazano na kary więzienia do 8 lat włącznie.

Telegramy

Z Instytutu Badań Narodowościowych

Warszawa. 10. 4. (ŻAT) W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie członków rzeczywistych Instytutu Badań Narodowościowych Obradom przewodniczył p. wiceminister oświaty prof. Szymański. Zgromadzenie przedyskutowało sprawozdanie z działalności Instytutu i program pracy, przedstawiony w imieniu zarządu przez sekretarza generalnego Instytutu Stanisława Paprockiego. Zarząd Instytutu wybrany przez zgromadzenie ukonstytuował się z b. ministrem Leonem Wasilewskim na czele. Po obradach odbyło się zebranie towarzyskie, w czasie którego członek zarządu Instytutu p. Leon Zieleniewski, radca biura sejmowego, wygłosił odczyt na temat: Zagadnienie mniejszości narodowych w Konstytucji Rzeczypospolitej.

Czy okupacja fabryki jest przestępstwem?

Warszawa. 10. 4. Sin. Przed kilku dniami Częstochowska Fabryka Papieru wytoczyła proces robotnikom, oskarżając ich z art. 252 k.k. o okupowanie podczas strajku objektów fabrycznych, których robotnicy przez dłuższy czas nie opuszczali. Proces ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

W dniu wczorajszym, po krótkiej rozprawie, częstochowski sąd grodzki ogłosił decyzję umarzającą postępowanie z oskarżenia prywatnego stwierdzając, iż art. 252 k. k. mówiący o bezprawnem wtargnięciu do cudzego lokalu lub okupowaniu go wbrew woli właścicieli nie może tu mieć zastosowania, gdyż chodzi w nim o ochronę praw majątkowych, a okupowanie nie może być identyfikowane z bezprawnem wtargnięciem do cudzego lokalu. Sąd przekazał tę sprawę do prokuratury, celem sprawdzenia, czy nie da się tu zastosować oskarżenie z art. 251, tzn. czy przez okupację robotnicy wywierają presję na dyrekcji, ażeby zmusić ją do rokowań.

Tramwaj tanieje — w Warszawie

Warszawa, 10. 4. (Sin) W Warszawie nastąpi z dniem 1 czerwca obniżka cen biletów tramwajowych. Bilet kosztować będzie 20 groszy. (Oczekiwać należy, że także Kraków pójdzie śladami stolicy i obniży wreszcie dla wszystkich ceny biletów, nie uzależniając zniżki od wykupna 50 biletów zgóry.— Red.)

—o—

Szwecja kupuje samoloty bombardujące

Sztokholm, 10. 4. PAT. Sztaby główne marynarki i lotnictwa zwróciły się do rządu ze wspólnym listem, w którym, wskazując na zmiany, jakie zaszły w międzynarodowej sytuacji militarnej, domagają się natychmiastowych zarządzeń w sprawie zakupienia samolotów bombardujących.

W końcu 1933 r. rząd decyzję taką w zasadzie powziął, lecz z różnych względów nie została ona wprowadzona w życie.

—oOo—

Zwiększenie armji U. S. A. o 40 procent

Waszyngton, 10. 4. PAT. Prez. Roosevelt podpisał projekt ustawy o podniesieniu stanu liczebnego armji z 118.700 do 165.000 żołnierzy.

* * *

Waszyngton, 10. 4. PAT. Senat uchwalił projekt Mac Swain'a o konfiskacie zysków nadmiernych przemysłu wojenego i odrzucił większością 205 przeciw 193 poprawkę o obowiązkowej służbie wojskowej w razie wojny.

—oOo—

Zawiadomienie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zawiadamia, że w myśl zarządzenia Pana Ministra Opieki Społecznej z dnia 16 marca 1935 r. w terminie od dnia 10 kwietnia do 30 kwietnia 1935 r. przyjmuje od pracodawców obligacje 6 proc. Państwowej Pożyczki Narodowej na spłatę zaległych składek ubezpieczeniowych, wraz z odsetkami zwłoki za ubezpieczenie chorobowe, których termin płatności minął przed dniem 1 stycznia 1934 roku.

Obligacje mogą być przyjmowane od pracodawców, jeżeli posiadają je bądź jako pierwonabywcy, bądź na zasadzie przelewu, dokonanego za zgodą Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej. Kurs nabycia ustala się na 96 za 100 zł. nominalnej wartości.

Kraków, dnia 9 kwietnia 1935 r.
3136x DYREKCJA.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ 7'50 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarz. Maksymiljana Feldmanna